Nr. 138. Lwów — Niedziela dnia 24 czerwca 1906. **Rok XLVI.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 80 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści" lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal miesięcznie

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Maas) Wallfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schalek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VII. Stiftgasse nr. 1: E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie n. M.:** Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trévise Paris.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Przypominamy,
że czas odnowić prenumeratę
na »GAZETĘ NARODOWĄ« na
II. półrocze r. b.

Galicya i reforma wyborcza.

Wiedeń. (Telegr.) Komisya reformy wyborczej ukończyła wczoraj dyskusyę nad postanowieniami projektu, dotyczącemi Styryi i 26 głosami przeciw 21 uchwaliła wniosek posła Hagenhofera na który się rząd zgodził, a domagający się nowego podziału okręgów, jednakże bez pomnożenia liczby mandatów. Następnie rozpoczęto dyskusyę nad podziałem okręgów i liczbą mandatów w Galicyi.

Po objęciu przewodnictwa przez posła Ploja zażądał głosu poseł S t e i n i oświadczył, że stanowisko jego stronnictwa (Wszechniemców) dostatecznie jest znane, zastrzega sobie w szczegółowej dyskusyi nad Galicyą obszerne przemówienie, na razie zaś ogranicza się na postawieniu następującego formalnego wniosku: Komisya zechce uchwalić: 1) Wzywa się rząd, aby przedłożył projekt ustawy o wyodrębnieniu Galicyi i Bukowiny. 2) Do chwili przedłożenia tego projektu ustawy obrady nad Galicyą będą w komisyi wstrzymane. 3) Ustawa o wyodrębnieniu Galicyi wchodzi w życie równocześnie z ustawami o zmianie zasadniczej ustawy o reprezentacyi państwa i o ordynacyi wyborczej do Rady państwa.

Następny mowca poseł dr. G ł ą b i ń s k i oświadczył, że zamierza postawić wniosek podwyższenia liczby mandatów dla Galicyi. Gdy wniosek ten będzie przyjęty, uczyni mowca wniosek co do zupełnie innego podziału okręgów wyborczych. Obrady będą uproszczone i skrócone, jeśli podzieli się je na dwie części. Mowca proponuje więc, aby przedewszystkiem przeprowadzić dyskusyę nad liczbą mandatów, a dopiero, gdy dyskusya ta będzie ukończona, przystąpić do obrad nad podziałem okręgów wyborczych.

Pos. K a i s e r zwraca uwagę, że punkty 1 i 3 wniosku Steina są natury merytorycznej, podczas gdy punkt 2 jest wnioskiem formalnym. Przed głosowaniem należy przeprowadzić dyskusyę nad punktami 1 i 3.

P. S t e i n oświadcza, że zadowoli się głosowaniem nad punktem 2.

Przewodniczący stwierdza, że również i punkt 2 gi wniosku Steina jest częściowo natury merytorycznej, o ile ma być uchwalona rezolucya wzywająca rząd do przedłożenia projektu ustawy o wyodrębnieniu Galicyi.

Pos. A b r a h a m o w i c z zauważa, że wnioskodawca w swoim czasie podczas dyskusyi nad § 7 będzie miał sposobność postawienia podobnych wniosków, przyczem podnieśćby można również kwestyę dyskusyi nad tymi wnioskami i zmianą § 11 zasadniczych ustaw państwa. W obecnej chwili jednak punkt 2 wniosku posła Steina, który narzuca zmianę ustaw zasadniczych, nie powinien być brany pod obrady. Jeżeli Stein chce postawić tylko formalny wniosek, musi się ograniczyć do następującego wniosku: „Obrady nad podziałem okręgów i rozdziałem mandatów w Galicyi mają być odroczone".

S t e i n oświadcza, że uznaje te motywy i gotów także z drugiego punktu swego wniosku trwać tylko przy tej części, która domaga się odroczenia obrad nad Galicyą, jeśli motywy zostaną zaprotokołowane. Motywy te brzmią: Mowca dlatego domaga się odroczenia, aby tymczasem projekt wyodrębnienia Galicyi został wypracowany.

W głosowaniu wniosek Steina odrzucono. Za wnioskiem głosowało 11 posłów.

Następnie przyjęto wniosek p. Głąbińskiego, według którego ma się rozpocząć dyskusyę szczegółową nad liczbą mandatów Galicyi, a następnie nad podziałem okręgów.

Mowa p. Głąbińskiego.

Dr. Głąbiński zaznacza, że Koło polskie jako bezwarunkowe założenie przyjęcia reformy wyborczej uważa podwyższenie zawartej w przedłożeniu bar. Gautscha liczby mandatów dla Galicyi. Według liczby ludności i zdolności podatkowej przypadałoby Galicyi 28 proc. a więc 140 z ogólnej liczby mandatów. Koło polskie dziś jeszcze trwa przy tem, aby Galicya otrzymała tę liczbę mandatów, ten należny jej udział w trybunale politycznym Austryi. Gdyby w przedłożeniu rządowem zadość uczyniono temu żądaniu, to Koło polskie wówczas byłoby unikało wszystkich nastręczających się przeszkód w sprawie rozdziału mandatów pomiędzy narodowości, zamieszkujące Galicyę, gdyż wówczas byłby zapewniony narodowy stan posiadania Polaków, jak i w pełnej mierze uczynionoby zadość życzeniom Rusinów.

Koło polskie, jak zawsze, kiedy chodzi o interesy kraju, tak i tym razem ujęło się za interesami całego kraju a nie stanęło na jednostronnem narodowem stanowisku. Zarówno ks. Hohenlohe, jak obecny prezydent ministrów, o tyle przychylili się do życzenia Koła polskiego co do powiększenia liczby mandatów z Galicyi do 28 proc. ogólnej liczby, o ile pierwotną liczbę podwyższyli o 14 i obu narodowościom w Galicyi ofiarowali ogółem 102 mandaty.

Galicya otrzymuje tem samem jeszcze zawsze mniej o 38 mandatów, aniżeli jak według liczby ludności na Galicyę przypada. Jeżeli się jednak zważy, że ustanowiona pierwotnie w przedłożeniu bar. Gautscha liczba mandatów następnie została podwyższona, to procentowy udział Galicyi w ogólnej liczbie mandatów przedstawia się obecnie jak 20.6 prc., kraj zatem dostaje zawsze jeszcze mniej o 7.4 prc. mandatów, aniżeli mu się należy. Koło polskie jest zaniepokojone obecnie pogłoskami, jakoby miało nastąpić dalsze powiększenie cyfry mandatów innych krajów, tak, że ewentualnie ten procent udziału Galicyi jeszczeby się miał zmniejszyć, ewentualnie zostanie zepchnięty na poziom przedłożenia gabinetu Gautscha. Mowca musi przy tej sposobności zauważyć, że przez nadmierne podwyższenie mandatów innych krajów położenie Koła polsk. i jego działalność wobec kraju i wyborców jeszcze bardziej byłyby utrudnione. Bukowina, kraj, który co do liczby mieszkańców i zdolności podatkowej przedstawia zaledwie 10 prc. Galicyi, a pod względem kulturalnym mniej, [illegible] w projekcie Gautscha 11 mandatów. Dlatego musiałoby Koło polskie zażądać, aby dla Galicyi ustanowiono pełne minimum dziesięć razy tyle mandatów, jak dla Bukowiny tj. 110. Obecnie Bukowina dostała trzy nowe mandaty bez uwzględnienia narodowego stanu posiadania Polaków w tym kraju, tak, iż Koło polsk. musiałoby obstawać przy 140 mandatach. Mowca sądzi, że dopóki nie będzie ustanowiona ogólna liczba posłów, wybieranych ze wszystkich krajów, dopóty nie może się Koło polskie oświadczać za jakiemkolwiek określeniem liczby mandatów dla swego kraju. Gdyby Koło polskie trwało przy żądaniu 140 mandatów, to przez to cała reforma wyborcza mogłaby być unicestwioną. Ponieważ nie leży to w myśli Koła polskiego, dlatego Koło nie trwa przy tej liczbie, pomimo, iż zasadniczo przy tem obstaje, że ta liczba należy się Galicyi.

Gdyby Polacy chcieli tylko dotychczasowy swój stan posiadania w Galicyi utrzymać, to musieliby w Galicyi tylko dla Polaków domagać się 83 mandatów, gdyż według dawnej ordynacyi wyborczej mieli Polacy 65 prc. wszystkich mandatów. W przedłożeniu rządowem przyznano Polakom 75 mandatów, więc teraz przez uzupełnienie ośmiu mandatami stan posiadania mógłby być utrzymany.

Koło polskie jest zdecydowane, jeśliby osiągnąć zdołało większą liczbę mandatów dla Galicyi, podzielić się tą podwyżką z drugą narodowością. Dlatego też jest zdecydowane zaproponować odpowiednie podwyższenie mandatów także dla Rusinów. W sprawie zdolności podatkowej istnieje dość krajów koronnych, wobec których Galicya zdaje się być po macoszemu traktowaną. Również w stosunku, w którym Galicya przyczynia się do armii (Galicya rok rocznie dostarcza ⅛ wszystkich rekrutów), musiałaby być liczba mandatów podwyższona. Według najnowszych dyspozycyj przypada na Galicyę jeden mandat na 71.400 mieszkańców, gdy w innych krajach przeciętnie na 46.000. Jeżeli się uwzględni, że naturalnie i w Galicyi istnieją wielkie różnice i że istnieją również okręgi wiejskie i że Galicya zachodnia o wyższej kulturze bardziej powinna być uwzględniona, [illegible] wynika stąd również wielka różnica między mandatami dla Galicyi, a tymi dla innych krajów. Imieniem więc swego klubu powinien uczynić wniosek, aby liczbę mandatów dla Galicyi oznaczyć na 140; ponieważ padło już słowo o 110 mandatach, pragnie przy tej cyfrze pozostać i stawia wniosek, aby komisya podwyższyła liczbę mandatów dla Galicyi o 8, tj. do 110. W razie, gdyby wniosek ten był przyjęty, zaproponuje mowca odpowiedni podział okręgów wyborczych, w razie zaś odrzucenia zastrzega sobie wniesienie dotyczącego wotum mniejszości.

Następny mowca

p. Wasilko

zauważa, że nie będzie występował przeciw wnioskowi poprzedniego mowcy, gdyż również Rusini we wszystkich oświadczeniach, dotyczących reformy wyborczej, uskarżali się zawsze na upośledzenie Galicyi w ogóle, ponieważ stali na stanowisku interesów całego kraju. Jednakże przeciw uzasadnieniu przez posła Głąbińskiego jego wniosku musi mowca w stanowczy sposób zaprotestować. Przedewszystkiem zupełnie jest niesłusznem, jakoby Koło polskie zastępowało w sprawie reformy wyborczej interesy całego kraju. Po raz pierwszy to się wydarza, że łącznie z reformą wyborczą reprezentant Koła polskiego w oficyalny sposób mówi o Rusinach w Galicyi. Faktem jest, że natychmiast po upadku Gautscha, którego projekt dla Rusinów bez porównania był korzystniejszy od projektu Hohenlohego, Koło polskie wszystkiego próbowało, aby liczbę mandatów dla Galicyi podwyższyć, ale żadnego nie uczyniło kroku, aby Rusinom choćby o jeden mandat więcej przyznano. Przeciwnie Koło polskie cyfrę 27 mandatów, ustanowioną w projekcie Gautscha dla Rusinów, co zawsze jeszcze jest wielką krzywdą dla Rusinów w Galicyi, obniżyło na 19, tak, że Rusini, którzy w Galicyi stanowią prawie równą liczbę z Polakami, obecnie ze 102 mandatów otrzymają 19. Oto jest stanowisko, jakie zajmuje Koło polskie wobec Rusinów.

Mowca dziwi się, że p. Głąbiński także i dziś przy żądaniu podwyższenia liczby mandatów o 8 twierdził, iż Koło polskie porozumie się z drugą narodowością w Galicyi. Nawet wówczas, gdyby wniosek został przyjęty i Galicyi danoby więcej o 8 mandatów, to tych 8 mandatów nie w zupełności lecz tylko w części przypadłoby Rusinom. Koło polskie uzasadnia swe żądanie tem, że stoi na stanowisku narodowego posiadania. Możnaż — pyta mowca — powoływać się na stan posiadania, który się zajmuje mocą bezprawia i czyż można domagać się uprawnienia bez prawia. Muszę więc, chociaż imieniem Rusinów jestem obowiązany oświadczyć się za żądaniem, wyrażonem przez Głąbińskiego o podwyższenie liczby mandatów, odeprzeć uzasadnienie wniosku i powiedzieć, że tem oddano złą przysługę sprawie powiększenia cyfry mandatów. Właśnie przez uzasadnienie to Koło może osiągnąć, że wniosek zostanie odrzucony, a to doprowadza mowcę do przypuszczenia, że Koło polskie nie bierze zupełnie na seryo swego wniosku o pomnożenie mandatów i że postawiło go tylko, aby pokazać, że obecnie, kiedy na razie mniej więcej wszystko osiągnęło, pragnie starać się i dbać o Rusinów. Jednakże w ten sposób nie uzyska się niczego dla Rusinów i tego się też prawdopodobnie pragnie. Gdyby Koło polskie ohciało było w obec Rusinów sprawiedliwie postąpić, miało do dziś dosyć czasu do porozumienia się z zastępcami narodu ruskiego. Rusinom należy się przynajmniej tyle, a może i o jeden mandat więcej, niż Polakom.

Gdyby istniała sprawiedliwość, gdyby stronnictwa tego parlamentu nie powodowały się rozmaitymi względami politycznymi, lecz postępowały sprawiedliwie i pamiętały, jaką wartość dla państwa ma naród ruski i jakie konsekwencye sprowadzić musi to nowe pogwałcenie praw Rusinów, w takim razie ze 102 mandatów galicyjskich oddanoby Rusinom 51. Atoli Rusinom z 27 mandatów jeszcze ośm odebrano i ułożono nowy podział okręgów wyborczych, w których ma być Rusinom zapewnionych 27 mandatów; każdy jednak, kto zna administracyę galicyjską, wie, że podział ten wypadnie w rzeczywistości na niekorzyść Rusinów.

Mowca kończy oświadczeniem, że gdyby Koło polskie faktycznie wniosek Głąbińskiego chciało przeprowadzić, powinno było użyć wszelkich innych środków, aniżeli występować w komisyi poniekąd w ostatniej chwili ze swemi żądaniami. Koło polskie tym wnioskiem pozwoliło sobie tylko na żart kosztem Rusinów. Mimo to mowca traktować będzie ów wniosek poważnie i oświadcza, że będzie za nim głosował, ale zastrzega się jeszcze raz stanowczo przeciw uzasadnieniu tego wniosku przez Głąbińskiego.

Po p. Wasilce przemawiał członek niemieckiej partyi postępowej

p. dr. Gustaw Gross.

Mowca ze względu na postawiony przez p. Głąbińskiego wniosek co do podwyższenia liczby mandatów dla Galicyi, wskazuje na to, że w pierwotnem przedłożeniu Gautscha, które było dla Niemców korzystniejsze, dano Galicyi tylko 88 mandatów. Podczas pertraktacyj, które Gautsch w ostatnim czasie swego urzędowania prowadził ze stronnictwami, a z pewnością i z Polakami, zaproponowano dla Galicyi 98 mandatów, ale i ta liczba była dla panów z Galicyi za małą, i to było prawdopodobnie głównym powodem upadku ministerstwa Gautscha. Gabinet Hohenlohego uczynił Galicyi dalszy prezent (?) w postaci nowych 4 mandatów, tak iż liczba mandatów doszła do 102. Niezadowoleni i tem, domagają się ci panowie 110 mandatów dla Galicyi. Jeżeli wszystkie kraje, a przedewszystkiem Niemcy domagać się będą podobnego podwyższenia cyfry mandatów, to i 600 posłów w przyszłej izbie byłoby prawdopodobnie jeszcze za mało. Przez to sukcesywne pomnażanie mandatów stosunek Niemców i Słowian obrócił się na niekorzyść Niemców, którzy w interesie przyjścia do skutku reformy wyborczej ograniczyli się w żądaniu mandatów niemieckich i gotowi są przyjąć stosunek dla nich niezupełnie pomyślny. Na dalsze podwyższenie liczby mandatów galicyjskich mowca pod żadnym względem zgodzić się nie może. W sprawie rozdziału mandatów między Polaków i Rusinów nastąpi rozstrzygnięcie później.

Wreszcie przemawiał na wczorajszem posiedzeniu komisyi jeszcze

prof. dr. Stan. Starzyński.

Poseł S t a r z y ń s k i oświadcza, że zupełnie niesłusznem jest twierdzenie, jakoby Koło polskie dopiero teraz ujęło się za R u s i n a m i. Kto zna historyę Koła polskiego i sejmu galicyjskiego, ten wie, że sprawa zupełnie inaczej się przedstawia. W swoim czasie prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, kiedy w październiku po raz pierwszy w izbie dyskutowano nad powszechnem prawem wyborczem, zupełnie otwarcie oświadczył, iż Koło polskie tylko wtenczas może wystąpić za powszechnem prawem wyborczem, jeśli Galicya otrzyma t y l e m a n d a t ó w, i l e t e m u k r a j o w i w e d ł u g l i c z b y m i e s z k a ń c ó w o b u n a r o d o w o ś c i p r z y s ł u g u j e. Prezes Koła polskiego więc już wówczas wyraźnie w interesie obu narodowości przemawiał. W sejmie galicyjskim R u s i n i z a w s z e t r a k t o w a n i b y l i j a k o s a m o d z i e l n y n a r ó d, a narodowe i kulturalne potrzeby narodu ruskiego były zaspakajane.

Jeżeli prawie co roku zakłada się jedno ruskie gimnazyum, jeśli postanawia się, że do galicyjskiej rady szkolnej krajowej należeć musi odpowiednia liczba członków ruskiej narodowości, to w tem zawiera się bezwarunkowe uznanie narodowej egzystencyi Rusinów. Jeśli poseł Wassilko mówił o krzywdzie, wyrządzonej Rusinom, która ma na tem polegać, że Rusinom przyznano tylko 27 mandatów, to moment dla tego twierdzenia wcale nie jest szczęśliwie wybrany, gdyż w chwili, kiedy zastępcy ruscy z obecnej liczby mandatów podnieść się mają na tę, którą projektowano w przedłożeniu, bardzo nieprawdopodobnem będzie się wydawało, iż w tem polegała ciężka krzywda i wielka niesprawiedliwość wobec Rusinów. Jeżeli poseł Wassilko twierdził, że Rusini otrzymają nie 27 mandatów, lecz o wiele mniej, nie wiem, na jakich faktach lub na jakich ustawowych przepisach skonstruował to przypuszczenie, gdyż według podziału na okręgi, przez rząd przedłożonego, będzie ustanowionych 27 okręgów wyborczych ruskich. P. Wassilko mylnie twierdzi, że Polacy z projektem Gautscha dlatego nie sympatyzowali, gdyż ten zaproponował za wiele mandatów dla Rusinów. Koło polskie reformę wyborczą Gautscha zwalczało dlatego, ponieważ przedłożenie to dawało Polakom za mało mandatów. P o l a k o m n a l e ż a ł o s i ę p r z y n a j m n i e j 8 3 m a n d a t ó w, a b y i c h d z i s i e j s z y s t a n p o s i a d a n i a b y ł z a p e w n i o n y, podczas gdy przedłożenie Gautscha dawało im tylko 61. Z 27 ruskich mandatów Koło polskie żadnego nie chciało odebrać. Mandaty te pozostały Rusinom i Koło polskie zgodziło się na nie od pierwszej chwili; ale domagało się również, aby ogólna liczba mandatów galicyjskich została tak powiększoną, aby n a r o d o w y s t a n p o s i a d a n i a P o l a k ó w n i e z o s t a ł z m n i e j s z o n y.

Przez wywody p. Wassilki jak czerwona nić przebija się twierdzenie, że właśnie jest to żart ze strony Polaków na koszt Rusinów i że Polacy sami tego żądania na seryo nie biorą. Mowca musi się wobec tego kategorycznie zastrzedz, aby rzeczowe w tej sprawie uzasadnienie miało być uważane, jak gdyby nie na seryo traktowane. Nie chcę równą monetą — mówił p. Starzyński — odpłacać posłowi Wassilce, muszę jednak zauważyć, że kto domaga się poważnego traktowania swoich wywodów, nie powinien powątpiewać o powadze innych mowców. Po wywodach Wassilki, które dotyczyły strasznych zajść przy wyborach w Galicyi, możnaby sądzić, że posłowie galicyjscy albo są mianowani przez rząd albo oktrojowani przez Polaków. Gdyby izba posłów nie miała prawa wglądania w wybory, mógłbym twierdzeniu p. Wassilki przeciwstawić tylko twierdzenie, że nie odpowiada to faktom, lecz mogę powołać się na to, że izba sama bada ważność wszystkich wyborów według oryginalnych aktów. Prosiłbym, aby p. Wassilko wymienił choć jeden wypadek unieważnienia przez izbę wyboru z jakiegokolwiek powodu, za tak straszne rzeczy, które przy tem się odgrywały. Mowca nie zna takiego wypadku.

Na tem obrady przerwano; dalszy ciąg w poniedziałek o 10 rano.

Z kraju.

Gwałty radykałów ruskich.

Z Rohatyńskiego piszą nam:

W zeszłym miesiącu donosiliśmy o urządzonem w Bursztynie przez księży ruskich Petryckiego, Prystaja i Peleńskiego, których nazywają plagą powiatu rohatyńskiego, poufnem zgromadzeniu w celu zorganizowania komitetów strajkowych po wsiach. Skutki posiewu tych „sług Chrystusowych" występują w ostatnich dniach bardzo jaskrawo a dają się uczuć dotkliwie przedewszystkiem ludności biednej, która chce pracować na utrzymanie swego bytu. Cóż, kiedy Petryccy i towarzysze dali rozkaz wstrzymać się od pracy a ktoby był nieposłusznym, wymyśla się i zastosowuje się wszelkie środki piekielne, aby mu dokuczyć i od pracy odstraszyć, bez względu na to, czy biedny zarobnik później w nędzę popadnie.

Jednym z utartych sposobów jest bicie robotników, którzy pracują. Zastosowano go właśnie przedwczoraj wieczór w Demianowie koło Bursztyna, gdzie jest strajk. Sprowadzeni do roboty w polu ludzie wracali furami dworskiemi do domu, do wsi sąsiednich, gdy nagle wypadli na nich ukryci w zbożu napastnicy i potłukli ich silnie kamieniami i kijami. Najwięcej ucierpiała biedna kobieta, która z roboty wracała wraz z innymi a przy napadzie spadła z wozu i nie mogła ujść z towarzyszami, którzy, zaciąwszy konie, umykali. Pobitych zaopatrzył lekarz w Bursztynie.

Napastnicy uszli bezkarnie, bo obcy ludzie ich nieznają a organizacya strajkowa cel osiągnęła, gdyż na drugi dzień już nie było na łanie ro-

83

NA GAŁĄZCE

powieść przez PIERRE de COULEVAIN

(Ciąg dalszy.)

Aix-les-Bains.

Zabawnie to spostrzedz odrazu przemiany, które dokonały się zwolna. Aix nie traciło czasu od ostatniej mojej bytności od lat szesnastu. Czystość — oto pierwsza cecha, która zwróciła uwagę moją. Burmistrz i rada miejska zasługują na dobrą notę tem bardziej, że czystość nie należy do przymiotów krajowców. Znalazłam fragment łuku, wszystko co pozostało w Aix z czasów rzymskich. Zdaje się mówić ów fragment do Aix sabaudzkiego: „Pomnij, że musisz zginąć". Więcej jest kąpiących się, więcej eleganckiego szelestu jedwabi, liczniejsze zabawy, a jednak Aix coś straciło.

Opuściła je pewna klasa ludzi, nie ma już arystokratycznego piękna, które pokrywało wiele niegodziwości. We wszystkich miastach kąpielowych życie kreśli parabolę jakąś, mającą swoją racyę bytu, której nie jest jedynym celem napełnić kieszeń mieszkańców. W marcu i kwietniu przybycie pierwszych gości kąpielowych inicyuje ruch, ruch wzrasta, w sierpniu dochodzi do maximum, potem zmniejsza się, w październiku zaś ustaje zupełnie. W Aix, w owej cichej dolinie, przypominającej ul wywrócony, którego ściany stanowią wspaniałe góry, trwa przez cztery lub pięć tygodni straszny wir namiętności, zbytnia może wesołość wśród pięknych kobiet, ładnych tualet, błysku klejnotów, słowem wśród mnóstwa drobnych faktów, których uczciwi ludzie nie domyślają się nawet, korzystając z nich bezwiednie. Kochają się tu ludzie przez godzinę, przez dzień lub noc jedną; nienawidzą się, zazdroszczą, grają namiętnie, wzbogacając się albo rujnując. Rozrywki nie ustają, obiady, kolacye, teatry, wycieczki, pik-niki, muzyka, illuminacye, sztuczne ognie dynamitowe.

Wszystko to przyczynia się do przyspieszenia zamętu. Najbardziej uwidoczniony w salach klubu i w Villi Kwiatów. Małe kartony o malowanych figurkach, znaczki czerwone i czarne, kombinacye ich, mroczne, niedostępne nikomu, wiodą burze w czaszki ludzkie przy zielonych stołach. Kobiety z pół-światka potęgują nieczystą pokusę, atmosfera dyszy pożądaniem i chciwością. Słyszy się słowa, targi, które przenikają dreszczem litości, po chwili wszakże czuje się potrzebę odetchnąć czystem powietrzem.

Teatr „Folies-Aixoises" znajduje się naprzeciw hotelu mojego. Któregoś wieczoru zadrżałam, słysząc dziki rytm muzyki, wrzaski, towarzyszące jej. Zawołałam też głośno: „Ależ to taniec murzyński". Coś we mnie poznało go, co nie czyniło mię dumną. Nie byłżeby to właśnie środek, podniecający nas w niektórych kierunkach, zarówno, jak i Murzynów afrykańskich? Czyż ów fenomen, powtarzający się co roku, zwany sezonem, „w stolicach i miastach kąpielowych nie jest „tańcem dzikich" u ludzi białych? Obawiam się nieco.

Prawdę mówiąc, nasze „tańce dzikich" są eleganckie, rafinowane, zawierają wyższe pierwiastki, nabyte w ciągu wieków, zatrzymując wszakże dziki charakter. Jeśli mamy piękną muzykę klasyczną, mamy także tam-tam muzycznych „hallów", przypominające czarne pokolenie. Cóż produkują owe „bamboulas?" Bylibyśmy może zdumieni dostrzegłszy owoce ich; powtarzam też z Maeterlinckiem: „Złe jest dobrem, którego nie zdolni jesteśmy pojąć". Aix-les Bains, Tronville, Biarritz, przyspieszają może tylko snucie tkanki żywota.

Aix-les-Bains.

Panstwo de Lusson są od dziesięciu dni, zajęli apartament na mojem piętrze, jadamy razem w restauracyi. W tem wspólnem życiu charakter Josy ujawnia mi się coraz wyraźniej, podobając mi się coraz bardziej. Uderzają mię w niej liczne rysy irlandzkie i angielskie — których nie widzę w matce. Rasa — tak jak choroba — objawia się częstokroć dopiero w drugiej lub trzeciej generacyi. Panna de Lusson lubi być użyteczną, uczynić coś dla bliźnich. Uprzejmość jej doraźna, spontaniczna. Biorę kąpiel o wpół do szóstej, ona wstaje o piątej, by przyrządzić mi filiżankę herbaty z cytryną, przynosi mi ją sama. W przeźroczystym białym peniuarze, z pod którego przebija młodość i harmonia kształtów, z grubym warkoczem na plecach, z włosami rozburzonymi nad jasnem czołem, wilgotnem jeszcze ze snu, jest po prostu czarującą; ów, któremu ona przeznaczona — podziękuje za nią Bogu.

Josa przebywa jak prawdziwie młoda dziewczyna ogień probierczy, wśród którego żyjemy. Odzywa się w niej czasem ciekawość Ewy. Damy z półświatka, eleganckie, błyszczące klejnotami intrygują ją. Nazywa je „kobietami ze smutnemi oczami". Nie pojmuje roli ich, stara się odgadnąć ją. Patrząc na nie, marszczy brwi w sposób komiczny, jakoby miała rozwiązać problem. Zdarza się to przelotnie, niema bowiem czasu zastanawiać się dłużej. Rano pływa w sadzawce, potem jedzie bicyklem. Po południu koncert, następnie tennis w Splendide, gra go bardzo dobrze. Mam nadzieję, że ów tennis opatrznościowy wytworzy między nią a Gwidonem koleżeństwo, będące często pierwszym objawem miłości. Wieczorem wiozą ją do teatru, jeżli sztuka stosowna. Między aktami przychodzi pogwarzyć ze mną na terasę. Świeże jej wrażenia sprawiają mi prawdziwą przyjemność. Trzeba być starą — by odczuwać młodość!

Weszłam znowu w stosunki z poczciwymi ludźmi okolicznymi, dla których miałam zawsze wiele sympatyi. Zmienili się mało. Mniej są Sabaudczykami, ale nie są jeszcze Francuzami. Sabaudczyk ma indywidualizm niezmiernie uwydatniony. Jest ostry a łagodny zarazem jak jego góry, charakter raczej trudny, chciwy, dumny, obraźliwy, uparty, opierający się postępowi. Jestto ciernista gęstwina, którą trzeba uchylić. Pod nią kryje się dusza wspaniałomyślna, idealna, intuicyjna, natura cienka. Znajduje się wiele owych rysów cechujących wśród ludu. U badinierów a szczególnie u badinierek. Niegdyś te ostatnie bywały to proste wieśniaczki, nieświadome mocy swych palców, wykonując swą powinność instynktem atawistycznym. Dziś — tytułują się profesorkami, uważając się, jako mądrzejsze od całego fakultetu. Masaż pod wodą — bo tak się odbywa, tusz w Aix jest rzeczywiście jedynym.

(C. d. n.)

botników, nikt bowiem swego życia i kości nie chciał narażać nawet dla dobrej zapłaty.

W wielu wsiach komitety strajkowe, postępując energicznie, wydały rozkaz nawet służbie rocznej, aby obowiązek swój porzuciła, grożąc, że inaczej będzie źle. Taka nieokreślona groźba „komitetowego“ prawnie nie obciąża a w fantazyi zagrożonego powstają czem raz większe obawy i domysły, tem bardziej, że nie są one niejednokrotnie bezpodstawne. W Kurowie i Sarnkach parobkom dworskim i tym, którzy wychodzą na robotę, pokoszono w nocy zboża a nawet ogrody poniszczono. Ma się rozumieć sprawcy niewyśledzeni, zresztą żadna władza ich nie szuka.

W Kołokolinie, gdzie jest proboszczem ks. Petrycki, rzecz naturalna, strajk kwitnie. Diak i chłop miejscowy Wasyl Kałyna roznosili kartki po chatach, że na robotę do dworu nie wolno chodzić. Parobcy zaś dworscy oświadczyli właścicielowi, że służbę zmuszeni są porzucić, bo ks. Petrycki zawołał ich do siebie i kazał odejść z dworu pod groźbą, że inaczej zasądzi każdego tymczasowo po 5 zł kary. Jakkolwiek te kary ofiarował się chlebodawca sam zapłacić, pozostało na folwarku tylko dwóch parobków. Nadmienić trzeba, że prawa ręka ks. Petryckiego, Wasyl Kałyna, który na wiecach najwięcej wrogo przemawia przeciw Polakom, dostaje z rady powiatowej rohatyńskiej polskie stypendyum na utrzymanie swych synów w szkołach!

Alf.

Ksiądz i chłop ruski.

„Chłop i paroch — ich wspilne żytie, ich zakon i sponnianie zakona; napysau Tarnawa“. Pod takim nagłówkiem wyszła we Lwowie broszura (o 15 str.), omawiająca wzajemny stosunek między parochem a chłopem ruskim w Galicyi. Tendencyi tej broszury, zwróconej przeciw parochom ruskim, nie podzielamy, bo wolelibyśmy widzieć lud ruski, idący zgodnie ze swem duchowieństwem, czego atoli pierwszym warunkiem musiałoby być, aby ksiądz ruski nie nienawiść w swoich parafian wpajał, ale miłość Chrystusową. Pominąć milczeniem atoli wspomnianej broszury ruskiej nie możemy, jest ona bowiem znamiennym objawem, że „robota‘ księży ruskich, zwrócona przeciw Polakom, poczyna się przeciw nim samym zwracać.

Autor na wstępie wylicza obowiązki parocha gr. kat. jako duszpasterza. Następnie oblicza, ile chłop ma płacić parochowi za usługi cerkiewne w parafii, przytaczając patent Józefa II., wydany w r. 1785 a zatwierdzony ustawą z 7 maja 1874. Według tej ustawy, gdy we wsi umrze człowiek ubogi a wójt poświadczy ubóstwo, każdy paroch obowiązany jest pochować go bezpłatnie. Za pogrzeb skromny z małem dzwonieniem należy się księdzu 3 kor. 68 h. Gdy nadto mają być śpiewane 4 ewangelie dopłaca się 3 k. 15 h., za śpiewanie Parastasa 1·75 k., każdemu zaproszonemu księdzu należy się po 70 h., djakowi za śpiewy 70 h. Za poświęcenie i pokropienie domu 53 h.; za wywód nic się nie płaci, za ślub 1·40 k., djakowi 45 h., za 3 zapowiedzi 70 h., za wyciąg metrykalny 1·40 k. itd. W praktyce rzecz przedstawia się zupełnie inaczej. I tak za poświęcenie chaty pobiera paroch — według p. Tarnawy — 10 k. oraz 12 chlebów, 2 topki soli, 5 główek czosnku, 1 litr wina i obiad dla parocha. Za pogrzeb ma płacić zamożniejszy chłop parochowi 60 k., średnio zamożny 30 k., biedak 15 k. Za mszę 4 k., 3 chleby i litr wina. Za spowiedź 10 h.; za poświęcenie pasek po 8 h. od sztuki; za chrzest dziecka 1·40 k. i 1 kurę; za ślub od 30 do 100 k.; odwiedzenie chorego z Wijatykiem 1 k.; za wywód 40 h.; za poświęcenie pola — dzień pracy na księżem. Gdy święto wypada w tygodniu, paroch przenosi je na niedzielę, a ludziom w tym czasie każe pracować u siebie.

Autor zapytuje, „czy to po Bożemu i według nauki Chrystusa i czy to przyjaciel chłopa tak jego zdziera niemiłosiernie, czy to jego dobrodziej, czy też może jego najstraszniejszy wróg, który żyje z chłopskiej krwawicy i wiecznie z niego ściąga taką niemiłosierną pańszczyznę całego życia?“

Dalej pisze p. Tarnawa, iż ten sam paroch gr. kat., który takie honorarya pobiera, każe chłopom płacić sobie za pola, łąki i pastwiska co roku 3434 kor.; ponadto najlepsze łąki, pola i ogrody, wartości 1000 kor. zostawia dla siebie. Słowem — parochowi „brak tylko ptasiego mleka“, a gdy umrze, żona i dzieci pobierają pensyę.

Przy tem wszystkiem chłop niema nigdy od parocha spokoju, ani nawet w święta i niedziele; bo parochowi ciągle w głowie jakieś „chazamany, bunty, wicza, strajky i Hospodj znaje, jaki durnyci“. A tem wszystkiem zawraca paroch włościaninowi głowę, aby biedny chłop nie miał czasu na wyspowiadanie się, nie miał czasu na zastanowienie się nad tymi, którzy go niszczą całkowicie, na przyjście do rozumu, bo paroch wie aż nadto dobrze, że „gdy chłopu raz otworzą się oczy i gdy obaczy całą tę swą krzywdę, to już panowanie tych nieproszonych prowodyrów skończone na zawsze“.

A ta pora już nadeszła; sami „ksiondzy“ otworzyli chłopom oczy: „prowodyrzy już skończyli swą nieczystą robotę, a następstwa swego „diła“ zwrócili sami na swe piersi“. Chłop ginie z głodu, a paroch nic nie czyni, aby go ratować. Oni go jeszcze sami wysyłają do Prus, aby tam zginął i konał.

Autor gani wystawne życie ruskich księży i rozrzutność podczas t. zw. praźników i pyta: „A czy który z was, włościanie, widział, ile tam przelewa się wina, piwa, araku, wódki; co tam mięsa, ryb, bułek, kiełbas i różnych drogich zbytków, aż stoły się uginają i zaraz rozpoczyna się „nabożna“ pieśń: „Ne pora służyty Lacham!“ — aż się dom trzęsie!“ Teraz chłop zasiędzie do sutej biesiady i zaśpiewa: „Ne pora służyty popam“.

Dalej czytamy: „Lachy nie drą skóry z chłopa, bo sami ledwie żyją, ale za to drą was parochowie, aż topet wznosi się do nieba... Już oni go teraz nie zdurzą; teraz chłop będzie radził sam o sobie, a stara to bajka, że chłopski rozum najzdrowszy“. Autor mówi, że najj. cesarz nakazał przeprowadzić nową reformę wyborczą — bezpośrednią, powszechną i tajną... Kręcą się teraz „ksiondzy“, jak muchy w okropie, choć niby agitnją za powszechnem głosowaniem, ale chyba mądrzejsi z nich nie wątpią, że powszechne głosowanie wydrze i z ich rąk władzę, a chłopi, do niej się dostawszy, nie lepiej z nimi się obejdą, aniżeli z panami.

Dalej autor mówi o strajkach i pyta: Czemu to „ksiondzy“ nie strajkują, ale tylko chłopów uczą strajkować. On zastrajkuje, ale i dla popów, a zobaczymy, jak oni „fajno“ pościągają się.

Paroch mówi do chłopa: „strajkuj!“, lecz nie zapyta go, co ty biedny chłopie będziesz jadł, co dasz dzieciom i chodóbce i co będzie w zimie i na przednowku; czy na czas strajków opuści ci co z opłat parafialnych, czy da ci jaką zapomogę. Prawda, że nie? Pieniądze za sprowadzone maszyny i „różnych posiepaków ze świata“, jakie mieli otrzymać chłopi od dziedziców, dzięki agitacyi parochów, pójdą w obce kieszenie. Czemu oni sami nie zrzekają się na rzecz chłopów cerkiewnych lasów, łąk i pastwisk?

Autor jest zdania, że ludowi będzie wówczas dobrze, gdy chłopi będą zasiadali w sejmie i radzie państwa, a nie parochowie albo osoby przez nich upatrzone. Radzi chłopom dobijać się swych praw, ale bez bójek i awantur, jak to było w Ladzkiem. „Nie słuchajcie — kończy p. Tarnawa — żadnych tumanów, bajek i chazamanów; nie dawajcie się już dalej tumanić ani bałamucić nikomu, a w niedługim czasie odbierzecie to, co jest wasze i zaśpiewacie razem: pokój wam wszystkim“.

Z uzdrowisk i miejsc kąpielowych.

Karlsbad 21 czerwca.

Sezon prawdziwy jeszcze się nie zaczął, tj. nie zaczął się o tyle, iż nie ma arystokracyi rodowej i głów koronowanych; finanse jednak są już i kurują się od wczesnej wiosny. — Z koronowanych głów był tylko książę Mykita czarnogórski z pięcioma córkami — ale trudno go do potęg europejskich zaliczyć, chyba z powodu znacznej ilości potomstwa.

Pogoda od tygodnia ustaliła się — a burze i zlewa, które nawiedziły sąsiedni Maryenbad, ominęły nas szczęśliwie — poznać je można było tylko po wzburzonej i mętnej Tepli i po ochłodzeniu się powietrza, na co trudno się uskarżać.

Karlsbad ma to do siebie, że ludzie, zmuszeni odbywać tutejszą kuracyę, zazwyczaj przyjeżdżają nie raz, ale kilkakrotnie, — to też przyjeżdżający tu po raz pierwszy spotykają przeważnie doświadczonych karlsbadczyków, którzy oczywiście na wszystkiem się znają. Wiedzą oni lepiej od lekarzy, które wody są skuteczniejsze, radzą, jak się podczas kuracyi zachowywać, wiedzą, które spacery są najprzyjemniejsze, co i gdzie jeść — słowem śmiało mógłby się taki nowicyusz karlsbadzki obejść bez porady lekarskiej, gdyby się mógł w tej powodzi, najczęściej sprzecznych ze sobą rad i pouczeń, zoryentować.

Ci zaś, którzy nie po raz pierwszy przyjeżdżają na kuracyę, nie wiele zmian zauważyć mogą. Miasto duże, czyste, wymyte co wieczora i wyelegantowane, jak żydówki wiedeńskie spacerujące po Alte Wiese. — Z nowych budowli zauważyć należy otwarte 17 bm. łazienki Elżbiety i dawniej postawioną kasę oszczędności, udekorowaną na szczycie fasady rozmaitemi nieubranemi postaciami niewieściemi, które zapewne oznaczać mają oszczędność .. w toalecie. — Zresztą jak po dawne lata, Sprudel bije, ludzie spacerują, obchodząc codzień święto, pieniądz przewala się i płynie szybko, jak woda w Tepli, a drożyzna mieszkań ogromna. Słowem, nic się nie zmieniło.

Ogromne majątki przesuwają się tu w ciągu sezonu. Za wszystko płaci się i to słono, a sposobności do ulokowania pieniędzy nadzwyczaj wiele. Kuracya sama możeby jeszcze tyle nie kosztowała, ile kosztują te sposobności do nabycia najrozmaitszych przedmiotów, istotnie bardzo ładnych, umieszczanych na rozmaitych wystawach sklepowych, które zdają się być niezbędne i tanie, a dopiero po nabyciu ich przekonywa się biedny kuracyusz, że można się śmiało było bez nich obyć i że wcale nie są tanie. To też ludzie zostawiają tu masę pieniędzy, a słuszną zdaje się być anegdota, opowiadająca, że w zimie, po sezonie, kiedy więcej krewcy stali mieszkańcy Karlsbadu poczną się między sobą z jakiegokolwiek powodu kłócić i wymyślać, jako najcięższej obrazy używają epitetu: „Dumm, wie ein Kurgast“.

Polonii tu nadzwyczaj wiele, przeważnie z Królestwa, chociaż i Galicyan spora liczba. Na promenadach i koncertach słyszy się ciągle język polski, a nawet żydówki z Buczacza lub Kopyczyniec, które na pierwszy rzut oka rozpoznać łatwo i które cały rok w domu prowadzą konwersacyę w żargonie, tutaj „potrzebują“ mówić po polsku. Polacy jednak nie łączą się, ale żyją grupkami w kole swoich znajomych i istotnie wielką oddałby usługę ktoś, ktoby potrafił zorganizować jakiś polski klub towarzyski, w którymby można zjednoczyć wszystkich przybywających tu z rozmaitych stron i dzielnic Polski rodaków. Byłoby to może z tego powodu trudnem, że społeczeństwo polskie podzielone jest bardzo na klasy, niechętnie ze sobą łączące się; ale mimo to sądzę, że ludzie z rozmaitych stron a tych samych klas społecznych mogliby w takim klubie znaleść sposobność do wymiany myśli, wzajemnego poznania się, coby z pewnością tylko korzyść przynieść mogło. Rzucam myśl — może w przyszłym lipcowym sezonie znajdzie się jaki czarodziej, który ją w czyn wprowadzić potrafi.

H. S.

Kronika.

Lwów, dnia 23 czerwca 1906

Kalendarzyk.

W niedzielę 24 czerwca Jana Chrzciciela. — Gr. kat. Wartłomeja. — Kal. słow. Janisława. Wschód słońca 4·05, zachód 7·58.

W poniedziałek 25 czerwca Prospera B. — Gr. kat. Onufrya Prep. — Kal. słow. Władymiła. Wschód słońca 4·05, zachód 7·58

We wtorek 26 czerwca Jana i Pawła M — Gr. kat. Akilyny. — Kal. słow. Rozmysława. Wschód słońca 4·07, zachód 7·58

W środę 27 czerwca Władysława Kr. — Gr. kat. Elysija. — Kal. słow. Władysława św. Wschód słońca 4·07 zachód 7·58.

— **Mianowania.** Namiestnik zamianował A. Kaliszewskiego kancelistą dyrekcyi dóbr państw. we Lwowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował kancelistów: A. Bielewicza i S. Hansa w Krakowie, oficyałami kancelaryjnymi, oraz zamianował Michała Jurczyka kancelistą dla Dobczyc i Stefana Misia kancel. dla Tuchowa.

— **Przeniesienia.** Sąd kraj. wyższy w Krakowie przeniósł kancelistów W. Bicza z Wadowic do Krakowa, L. Wajdę z Tuchowa do Nowego Sącza i S. Kawalca z Dobczyc do Wadowic.

— **Rada szkolna krajowa** zamianowała w szkołach ludowych: Janinę Starklównę nauczycielką szkoły wydział. im. Jadwigi we Lwowie; Wandę Estreicherównę naucz. szkoły wydz. im. Konarskiego w Krakowie; Tomasza Świetlika nauczyc. w Błażowej; Stefanię Rydarowską nauczycielką w Jadownikach; Grzegorza Macana nauczycielem kier. w Lityni;

nauczycielami szkół 2-klasowych: H. Haraszkiewiczową w Czarnołożcach; W. Wojniankę w Lubeni: W. Krajewskiego w Rącznej; S. Kucharską w Raciborsku; M. Bukietyńską w Sąsiadowicach;

nauczycielami szkół 1-klasowych: T. Bukowskiego w Koszycach małych; E. Krupę w Ortyniczach; J. Kulczyckiego w Bajkowcach; W. Koczaja w Trzcieńcu; M. Hreczańską w Domażyrze; J. Szydłaka w Grajowie; A. Najsarkową w Dąbrowie ad Lubaczów; J. Bieniasza w Mydlnikach.

— **Z poczty.** Ministerstwo handlu zamianowało Józefa Falika asystentem pocztowym dla Stryja.

Dyrekcya pocz. przeniosła asystenta J. Marynika z Podwołoczysk do N. Sącza.

— **Nadanie prebenty.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Maksymiliana Majewskiego, rz. kat. kooperatora ekspozyta w Środopolcach, na opróżnione rzym. kat. probostwo w Pistyniu.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Odznaczony Rokietą i Mantolettą ks. Wiktor Bilski, kanclerz konsystorza metropolitalnego.

Dyecezya przemyska ob. łać. Prezentę na probostwo w Pysznicy otrzymał ks. Ignacy Pyzik, ekspozyt w Nisku.

— **Złożenie mandatu sejmowego.** Dr. Roger Battaglia, wybrany niedawno w Białej posłem na sejm, złożył mandat poselski a powody tego przedstawia w „Poln.-Koresp.“ w następującem piśmie: „Zespolenie interesów niemieckich z Galicyą w dziedzinie gospodarczej, zwłaszcza w dziedzinie przemysłowej, to zespolenie, do którego się przyczyniłem, miało posłużyć mi jako posłowi sejmowemu z miasta Białej do załatwienia z biegiem czasu w drodze kompromisu spornych kwestyi narodowych ku pożytkowi obu narodów w kraju, nabrałem bowiem przekonania, że załatwienie kwestyi bialskiej w innej drodze wobec panujących stosunków nie jest możliwem do urzeczywistnienia. Ponieważ jednak odpowiednie kroki z mojej strony przedstawiono po części niewłaściwie wobec opinii publicznej, ponieważ dalej z przebiegu kampanii wyborczej można było poznać, że źle zrozumiano moje intencye, przeto wprost uniemożliwiono mi dalsze działanie w drodze ku osiągnięciu wyżej wspomnianego celu. Wobec tego składam mandat sejmowy z miasta Białej“.

— **Amnestya.** Z Wiednia donoszą, że po powrocie cesarza nastąpi ułaskawienie wszystkich skazanych za przekroczenia polityczne, które stały w związku z demonstracyami w sprawie reformy wyborczej.

Kronika lwowska.

÷ **Ku czci Serca Pana Jezusa.** Jak co roku, odbyły się wczoraj w kościele OO. Jezuitów uroczyste nieszpory z procesyą ku czci Serca Pana Jezusa i jak co roku, wzięły w niej udział ogromne tłumy ludu katolickiego, wiernego Kościołowi. Po nieszporach, około pół do siódmej wieczorem, poszły w procesyi prowadzonej przez ks. arcybiskupa Teodorowicza, nieprzeliczone rzesze przez Rynek, a następnie zatrzymały się na placu Trybunalskim, wypełniając go szczelnie. Zmrok tymczasem był już zapadł, lecz wszystkie domy katolickie, tak przy tym placu, jak i przy sąsiednich ulicach były z inicyatywy ich mieszkańców iluminowane. Na placu wznosiła się kazalnica i z niej wygłosił O. Gliwa T. J. natchnione kazanie, którego wierni słuchali z napiętą uwagą.

÷ **Towarzystwo kolonij wakacyjnych** dla dziewcząt wysyła tego roku, jak od szeregu lat, znaczną liczbę ubogich dziewcząt na świeże powietrze. Z powodu jednak, że liczba zgłaszających się jest tak wielka, iż nie będzie można uwzględnić wszystkich podań, zwraca się Towarzystwo do społeczeństwa z gorącą prośbą o poparcie, a w szczególności do mieszkających na wsi z prośbą o przyjmowanie dziewcząt do siebie na czas wakacyjny, tj. od 17 lipca do 30 sierpnia.

Ubiegłego roku bawiła znaczna liczba dziewcząt w domach prywatnych, a mianowicie u pp. Biesiadeckich w Gvrajowicach, u p. Jana Eibla w Trościańcu małym, u p. Kellermanowej w Kańczudze, u pp. Łastawieckich w Lipniku, Śmiałowskich w Hordyni i Wolskich w Siemianowej. Zewsząd powróciły dzieci wzmocnione, rumiane i wesołe, wszędzie doznawały opieki prawdziwie rodzicielskiej. Wszystkim tym szlachetnym i tak ofiarnie Towarzystwu z pomocą spieszącym rodzinom szle wydział raz jeszcze gorące wyrazy podzięki.

Towarzystwo żywi nadzieję, że i w tym roku niejeden zacny dom otworzy gościnnie swe podwoje na przyjęcie biednych dziatek. Wydział zwraca się do wszystkich tych, którzy odczuwają cudzą niedolę, dla których poza ciasnem kołem osobistych spraw i interesów istnieją jeszcze rozległe i dalekie horyzonty, którzy prócz miłości najbliższych znają jeszcze wielkie ukochanie całej ludzkości, a zwłaszcza tej jej części, która tak bardzo potrzebuje miłości i to miłości ofiarnej, czynnej, wytrwałej i pełnej poświęcenia!

Łaskawe zgłoszenia przesyłać należy na ręce p. Zofii Bylickiej, ul. Bielowskiego l. 5, lub p. Felicyi Węclewskiej, ul. Długosza 37.

÷ **Walne zgromadzenie** Towarzystwa im. Dekerta we Lwowie, dla zakładania i popierania burs polskich dla młodzieży kształcącej się w zawodach rękodzielniczych i handlowych odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godz. 7 wieczór w sali rady miejskiej. Na porządku dziennym sprawozdanie z czynności tymczasowego zarządu, wybór zarządu naczelnego i komisyi kontrolującej i dyskusya informacyjna o zakładaniu burs dla młodzieży rękodzielniczej i handlowej.

÷ **Z Izby sądowej.** (Rozbójnicze morderstwo.) Rozprawa przeciw Michałowi Hymarowi i tow. o zbrodnię morderstwa w Borkach dominikańskich, została odroczoną, ponieważ znawcy lekarze na podstawie odpowiedzi i zachowania się obwinionego Hymara doszli do przekonania, iż jest on epileptykiem, wobec czego trybunał odesłał go pod obserwacyę lekarską, a akta zwrócił sędziemu śledczemu.

÷ **Zamach samobójczy** popełnił dziś po 2 popołudniu w domu przy ul. Grodeckiej 33 Karol Panejko, dyetaryusz bez zajęcia, przebiwszy się nożem w okolicy serca. Rannego ciężko opatrzyło pogotowie ratunkowe i odwiozło go do szpitala.

Kronika krajowa.

W Brzeżanach urządzają uczenice tamtejszego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w dniu 30 bm. w sali „Sokoła“ uroczysty wieczór ku czci Juliusza Słowackiego. W ten sam dzień odprawionem zostanie w brzeżańskim kościele ormiańskim żałobne nabożeństwo ku wspomnieniu 57 rocznicy zgonu poety.

Po czterdziestu latach. W czterdziestą rocznicę bitwy pod Custozzą zamianował cesarz majorem em. rotmistrza Adolfa Kornbergera, właściciela zakładu wojskowo naukowego w Krakowie. P. Kornberger uczestniczył w ataku 13 pułku ułanów, który rekrutował się wówczas przeważnie z okolicy Krakowa i jest jednym z ostatnich, pozostających przy życiu oficerów tego pułku z owych czasów.

O wymuszenie. Z Przemyśla donoszą: W procesie o gwałt publiczny przez wymuszenie na M. Kornhaberze i o oszczerstwo zapadł wyrok. Za oszczerstwo skazany został właściciel kopalni z Tustanowic M. Jaworski na 6 miesięcy, a kupiec ze Stryja Hirschhaut na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Od zarzutu o zbrodnię wymuszenia zostali uwolnieni zarówno ci dwaj, jak i oskarżeni: lwowski adwokat dr. Zaderecki i przedsiębiorca naftowy z Drohobycza Wolny.

§ **Skarb rosyjski egzekwowany.** Adwokat krakowski dr. Bronisław Gunkiewicz uzyskał — jak to w swoim czasie donosiliśmy — w sądzie krajowym wyrok, skazujący skarb rosyjski na zapłacenie 1472 koron, należących się dr. Gunkiewiczowi za różne zastępstwa rządu rosyjskiego. Przed dwoma laty żądał on zajęcia egzekucyjnego, przebywających w Krakowie statków rosyjskich „Narew“ i „San“, ale sąd temu odmówił. Obecnie sąd zezwolił na egzekucyjne zajęcie sumy 10 milionów koron do wysokości przyznanej dr. Gunkiewiczowi należytości, którą to sumę złożyli subskrybenci za sprzedane im 5% zapisy długu państwowego rosyjskiego z roku 1906. Suma ta ulokowana jest w Länderbanku za oprocentowaniem $1\frac{1}{4}$%.

Żydzi w Czerniowcach urządzili onegdaj zgromadzenie dla wyrażenia współczucia ofiarom zaburzeń w Białymstoku, a po zgromadzeniu urządzili demonstracyę przed konsulatem rosyjskim, wznosili okrzyki przeciw rządowi rosyjskiemu i powybijali szyby w lokalu urzędowym konsulatu. Z tego powodu prezydent kraju dr. Bleyleben zjawił się wczoraj w konsulacie rosyjskim w Czerniowcach i wyraził konsulowi ubolewanie z powodu demonstracyi.

Kronika powszechna.

§ **Koronacya Haakona VII** na króla Norwegii odbyła się wczoraj uroczyście w Trondhjem, jak stamtąd telegrafują.

Uroczystości koronacyjne rozpoczęły się jeszcze 19 bm. W dniu tym zjechała do Trondhjem para królewska z następcą tronu i świtą. Jacht królewski „Hejmdal“ zawinął do przystani w Trondhjem w towarzystwie wielu okrętów. Wojsko, ustawione w szpalery i tłumy publiczności wznosiły gromkie okrzyki. Oficyalne powitanie ze strony władz miejscowych i poselstw zagranicznych odbyło się w umyślnie ku temu celowi wzniesionym pawilonie, zdobnym w godła Norwegii i herby domów: Oldenburskiego i Sasko Koburско-Gotajskiego (z których król i królowa pochodzą). Królestwo zamieszkali w t. zw. „Stifsgaard“, tj. w domu kapitulnym.

Trondhjem jest pod względem zaludnienia trzeciem miastem w Norwegii i liczy 38.000 mieszkańców. Wybrzeże otaczają malownicze fjordy. Klimat jest tam łagodniejszy, niż w innych miejscowościach Norwegii południowej, gdyż koło miasta przepływa ciepły prąd morski. Wegetacya jest w okolicy bujną, a wzgórza porosłe lasami i gajami. W przystani mnóstwo okrętów kupieckich, żaglowców i łodzi rybackich. Podróżny jedzie do miasta fiakrem albo tramwajem konnym.

Cudzoziemiec zwraca przedewszystkiem uwagę na ruch uliczny. Wszędzie czystość wzorowa; place, ulice, domy jasne, schludne. Mieszkańcy rośli, dobrze zbudowani. Twarze mężczyzn osmalone wiatrem; poznać w nich ludzi, obytych z falami morskiemi. Kobiety są także słusznego wzrostu; w oczach tych jasnowłosych blondynek rysuje się spokój i pewność siebie.

Domy są po części murowane, po części drewniane. Najwyższe mają po 2 piętra. W śródmieściu, jak wszędzie, wiele pięknych sklepów i hoteli. Z gmachów publicznych na szczególniejszą zasługują uwagę: muzeum przemysłowe i wyżej wspomniany „Stifsgaard“, okazały dom, zbudowany z drzewa jeszcze w XVIII wieku, w którym odbyły się wczorajsze uroczystości koronacyjne. Chlubnie świadczy o wstrzemięźliwości Norwegów brak zupełny gospód z napojami wyskokowymi. Turysta niemiecki jest w wielkim kłopocie, gdy na dworcu lub w restauracyi zażąda piwa a spotka się z odmową. W restauracyach, kawiarniach itp. podają wyborne mleko, oraz (w lecie) napoje chłodzące. Nie tak to dawne jeszcze czasy, kiedy w Skandynawii srożyło się pijaństwo w sposób zastraszający. Atoli znalazło się kilku szlachetnych a bogatych altruistów, którzy wykupili browary i gorzelnie i przeforsowali w ciałach prawodawczych surowe ustawy przeciw opilstwu. Z wytępieniem doszczętnem tej plagi ludzkości w Szwecyi i Norwegii zakwitnęły dobrobyt, nauki, przemysł itd., ustało wyuzdanie i rozpusta, a złodzieje stali się „białymi krukami“.

§ **Król Haakon VII. i królowa Maud.** Z Chrystanii piszą nam: W pałacu królewskim w Chrystanii zamarło życie, ale tylko na dni kilkanaście, tj. do dnia powrotu koronowanych gospodarstwa z Trondhjem. Za czasów unii pałac królewski latami stał pustką. Wolno go było zwiedzać przez cały rok z wyjątkiem dni słotnych. A tych dni w Chrystanii jest bardzo wiele. Idąc ulicą Karola-Jana, widzimy na wzgórzu niewielki pałac, którego fasadę grecką zdobi sześć poważnych kolumn. Styl ten jest w pewnej sprzeczności z bladem, często ołowianem tłem nieboskłonu. Pałac otoczony jest z 3 stron starym, pełnym melancholii parkiem; rosną tam drzewa olbrzymie, cieniste. Przed frontem widać konny posąg Jana-Chrzciciela Bernadotte'a.

Gdy Norwegowie obrali sobie nowego króla, nie mało było pracy z doprowadzeniem do ładu przyszłej jego rezydencyi. Wszelako przy ludzkiej gorliwości pałac wypiękniał, jakby pod wpływem różdżki czarodziejskiej. Dniami i nocami pracowali tam: architekci, malarze, murarze, cieśle i tapicerzy. Za przybyciem Haakona VII. z rodziną można było oddać do jego użytku 10 komnat parterowych. Były to: salony, jadalnia, sypialnie, biblioteka, pokój dla królewicza i łazienka. We wszystkich pokojach umieszczono wiele kwiatów, a przed łóżeczkiem następcy tronu ks. Olafa umieszczone skórę z białego niedźwiedzia, Zbiorowy dar dziatwy szkolnej. Obrazy, dywany, niektóre sprzęty itp. przywieźli sami królestwo z Kopenhagi.

Królowa Maud ma tylko jedną damę dworu i niewiele służby narodowości angielskiej. W początkach obowiązki wielkiej ochmistrzyni (bez tego tytułu) pełniła, z wielkim pożytkiem dla królowej, żona ministra norweskiego w Paryżu, hr. Wedek-Jarlsberg. Etykieta u dworu jest mało wymagająca. W mieście nikogo nie zdziwi, gdy ujrzy króla, jadącego fiakrem lub tramwayem elektrycznym.

Królowę można często widywać w „Dog cart“. Córka Edwarda VII. jest zagorzałą „sportt-woman“. W dzieciństwie brała udział w chłopięcych zabawach brata, teraźniejszego ks. Walii. I król Haakon cały czas wolny poświęca sportom. Zimową porą młodzi królestwo widywani byli często na torze łyżwiarskim. Królowa Maud grywa w szachy i bilard, fotografuje, oprawia książki, rzeźbi w drzewie i kości słoniowej. Małżonka Haakona jest wszechstronnie wykształconą; włada biegle językami: angielskim, duńskim, francuskim, rosyjskim i niemieckim. Teraz już nieźle mówi norweskim. (Język norweski tem się różni od szwedzkiego, jak mniej więcej ruski od polskiego). Królowa nieraz, jak księżniczka z bajki, zajmuje się przędzeniem. Ubiera się z gustem, ma prześliczne klejnoty.

Norwegom podoba się bardzo, że ich król jest od dzieciństwa marynarzem. Opowiadają, że gdy ówczesny ks. Karol miał lat 14, przystąpił razu pewnego z małą walizką w ręku do kapitana okrętu „Królowa Luiza“ i prosił, by go przyjął na naukę. Choć kapitan i kadeci okrętowi wiedzieli dobrze, kim jest ów młodzieniec, obchodzono się z nim, jak z każdym innym chłopcem okrętowym. Zamiast imienia nadano mu „Nr. 116“ i ów numer musiał znosić wszystkie przykrości, a nieraz i grube dowcipy, jakich marynarze zazwyczaj nie skąpią. Ks. Karol musiał spełniać i podrzędne posługi. Podawał oficerom do stołu, mył naczynie, podłogę itd. Przyszły król Norwegii poznał tedy z gruntu wszystkie uciechy i utrapienia powołania marynarskiego.

§ **Schwytanie anarchisty.** Na centralnym dworcu w Pizie schwytano niebezpiecznego anarchistę Scaramellego w chwili, gdy miał się udać do Ankony, dokąd król pojutrze przybędzie. Znaleziono przy nim rewolwer i pisma anarchistyczne wysławiające zamordowanie króla Humberta w Monzy.

§ **Szesnaście bomb w torbie podróżnej.** Parowcem „Sirio“, przybyłym z Genuy, przyjechał do Messiny między innymi niejaki Jan Mallimaci. Osoba jego wydała się celnikom podejrzaną. Kazano mu więc otworzyć torbę podróżną. Mallimaci mówił, że nic nie ma do opłaty i w żaden sposób nie chciał zezwolić na rewizyę. Straż ubezwładniła go i okazało się, że w torbie było 16 bomb i 4 kg. prochu. W śledztwie powiedział, że bomby i proch przywozi z Ameryki, aby przenieść te rzeczy do wsi rodzinnej; jest bowiem z zawodu minierem (podkopnikiem). Wszystko to okazało się nieprawdą. Mallimaci miał przy sobie wysoce kompromitującą go korespondencyę, z której wynika, że jest bardzo niebezpiecznym anarchistą. Zasługuje na uwagę, że człowiek ten wysiadał w porcie genueńskim i neapolitańskim i tam nie odebrano mu śmiercionośnego materyału.

§ **Samobójstwo Rosyanki w Genewie.** Z Lozanny przybyła przed kilkoma dniami do Genewy bogata Rosyanka, nazwiskiem Spolianska. Zamieszkała w hotelu pierwszorzędnym. W kilka godzin później usłyszano tam dwa wystrzały. Okazało się, że Spolianska odebrała sobie życie wystrzałem w skroń. U boku umierającej leżała jej 9-letnia córka, Aleksandra, postrzelona przez matkę w okolicę serca. Stan dziecka jest beznadziejny. Samobójczyni była żoną wysokiego urzędnika. Pozostawiła ona dwa listy; treść ich atoli zatajono.

§ **Aresztowanie „księdza“, który nie jest księdzem.** Do klasztoru OO. Minorytów w Medyolanie przybył nieznajomy w stroju księdza francuskiego i powiedział, że jest dyakonem i sekretarzem arcybiskupa Richarda, że nazywa się Ernest Gynot, ma lat 23. Zakonnicy byliby mu uwierzyli, gdyby Gynot sam się nie był zdradził. Upił się do nieprzytomności i zachowywał się w ten sposób, że przeor w przypuszczeniu, że ma do czynienia z jakimś oszustem, zwrócił na to uwagę komisaryatu. Sprowadzono tam Gynota. Miał on papiery w porządku, to jednak nie wystarczało władzy. Komisarz zażądał, aby Gynot podpisał się, chcąc sprawdzić czy pismo odpowiada podpisowi w pasporcie. Badany opierał się temu stanowczo. W końcu wyznał, że nie umie pisać. Okazało się, że się nie nazywa Gynot, że nie jest księdzem, a pasport i inne papiery należą do kogo innego.

§ **Przyjazd Niemców do Londynu.** We środę przybyło do Londynu 50 dziennikarzy niemieckich, zaproszonych tam przez klub zwolenników zbliżenia angio-niemieckiego. Niemcy zabawią w Anglii przez 10 dni. W gronie turystów niemieckich brak przedstawicieli prasy konserwatywnej. Z gazet angielskich „Times“ i „Daily Mail“ usunęły się [illegible] od zabaw i festynów na cześć Niemców. Także sfery robotnicze są niechętne gościom z nad Sprei. Dla publiczności angielskiej odwiedziny te są zupełnie obojętne. „Germania“ radzi kolegom, aby nie robili „głupstw“ w Londynie, kompromitując swą godność.

§ **Ofiary zamachu madryckiego.** Obliczono teraz dokładnie, że pastwą atentatu Morale'a z 31 maja padło ogółem 122 osób, z tych 23 utraciło życie bądź natychmiast, bądź po długich męczarniach, a ranionych było osób 99.

Rektor uniwersytetu kazał zamknąć szkołę, której Ferrer był dyrektorem. Władze skonfiskowały 300.000 franków i dokumenty, jakie Ferrer złożył w jednej z instytucyj. W śledztwie Ferrer zaprzecza, jakoby był anarchistą.

Ze stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie lwowskiej „Gwiazdy“ odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o 7 wieczór.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 22 czerwca. 1906 roku o godz. 7, rano. Czerniowce +17·0, Tarnopol —·—. Lwów +16·6, Stole —·— Przemyśl —·—. Jarosław +19·0. Tarnów —·—. Nowy Zagórz —·— Kraków +17·8 Praga +17·0, Wiedeń +17·5 Semmering +12·8 Budapeszt +19·2. Ischl +18·4 Riva +17·5 Tryest +20·8 Celsyusza.

MAŁY FEJLETON.

Karta wolna.

Utalentowany fejletonista węgierski Jenö Heltai opowiada zabawną historyjkę, jaka się wydarzyła w Budapeszcie.

— Lajos — rzecze pani Bernhard do męża — pyszna rzecz!

— Cóż takiego?

— Otrzymałam kartę wolną na dzisiejsze przedstawienie w teatrze. Lożę.

— Co też mówisz?

— Ależ tak. Lożę.

— Dobrze. A jaką drogą ją otrzymałaś?

— Dała mi bilet panna Csuporkay, nasza ulubiona primadonna.

— No, ale muszę cię raz jeszcze zapytać, czy ty —? Skąd ty właściwie znasz pannę Csuporkay?

— Poznałyśmy się w magazynie modniarskim mme Z. Obu nam podobał się ten sam kapelusz. Ona przyszła do sklepu, gdy ja miałam już płacić za kapelusz. Właśnie ten sam model nadzwyczajnie przypadł do gustu śpiewaczce, a że był to model jedyny, ja ustąpiłam i panna Csuporkay stała się jego właścicielką; artystka z wdzięczności przysłała mi lożę gratisową.

— I ty przyjęłaś bilet?

— Nie inaczej. A dlaczegożby nie? Raz przecież można być na operze za biletem wolnym. Wszak tyle łożymy na teatr!

*

— Do Opery królewskiej kawał drogi; trzeba więc posłać po parokonkę — rzecze pani Bernhard na kwadrans przed początkiem przedstawienia.

— Ależ, aniołku!

— Co też mówisz? Loża nic nas nie kosztuje, możemy więc sobie pozwolić na fiakra...

*

— Ośm koron — powiedziała kasyerka, gdy jej p. Lajos wręczał bilet dla umieszczenia stampilii z datą.

— Jakto — proszę?

— Należy się 8 koron.

— Ależ to jest bilet wolny.

— Wiem. Nie żądam więc opłaty za lożę, lecz tylko t. zw. należytości. Pieniądze przeznacza się na cele dobroczynne.

— Jakie mianowicie?

— Na remuneracye artystów.

*

— Co za wspaniały kosz kwiatów otrzymała dzisiejsza, niezrównana „Mignon“! — mówi Lajos do małżonki po pierwszej odsłonie.

— Prawda — odpowie jego połowica — a wiesz, od kogo to?

— Skądżeż ja mam to wiedzieć? — rzecze urażony pan mąż.

— Od nas!

— Od nas?

— Rozumie się. Przecież powinno się było odwzajemnić za wolną lożę. Niech primadonna wie, że ma do czynienia z dobrze ułożonymi ludźmi, którym karta wolna bynajmniej nie imponuje!

*

— Co za krępujące zobowiązanie! — powiada Lajos — ale jak dostaniemy się do domu? Mamy kilka kilometrów drogi, a tu już północ się zbliża.

— Nie troszcz się. Pomyślałam o wszystkiem. Zamówiłam fiakra. On czeka

— Ależ — —

— Nie irytuj się! Wszak mieliśmy kartę wolną, przeto możemy sobie pozwolić i na powóz.

*

— Dziś święto — mówi pani Benrhard — nie chciałam służby zbytnio krępować: po prostu — nie mamy wieczerzy.

— Trzeba więc jeść w restauracyi...

— O tej porze nic się już nie dostanie w zwykłej restauracyi; trzeba zajść do lokalu pierwszorzędnego.

— Do „Grand-hotelu“; mieliśmy przecież kartę wolną.

*

— Ludwiku, bądź jutro w domu punktualnie o godzinie 1 — rzekła pani B. przed udaniem się na spoczynek.

— Z powodu?

— Z tego powodu, że na śniadaniu będą goście.

— Z okazyi?

— ...tej, że zaprosiłam pannę Csuporkay i dyrektora teatru, aby się im za ich grzeczność odwzajemnić.

Potem dodała półgłosem:

— Ludzie ze sfer teatralnych lubią szampana. Sprowadziłam kilka butelek „Monopol“, by nie myślano, że nie umiemy się znaleźć.

*

Pan Lajos począł notować:

Dwukonka	22 koron
„Należytość“ w teatrze .	8 „
Kosz kwiatów	40 „
Wieczerza	14 „
Śniadanie z winem . . .	70 „
Razem	154 koron

Loża w zwykłych warunkach kosztuje 12 „, dodatki za kartę wolną 142 kor.

— Całe szczęście — rozumuje Lajos — że moja magnifica nie kupiła owego kapelusza — po tych słowach zasnął snem błogosławionych...

*

— Lajos! — woła nazajutrz z rana pani małżonka.

— Coo?

— Daj mi zaraz 100 koron!

— Na co?

Mlle Csuporkay była tak wzruszona koszem kwiatowym i śniadaniem, że wyrzekła się kapelusza. Chcę go teraz kupić. Panna sklepowa czeka na pieniądze.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Instytut muzyczny** p. A. Niementowskiej urządził w przepełnionej sali Domu Narodnegą popis swych najlepszych uczni z klasy skrzypcowej prof. Kochańskiego i fortepianowej, prowadzonej przez p. Natalię Löwenhoffówną pod kierownictwem profesora Ign. Friedmana. Instytut ten, doskonale prowadzony, szczególnie w dziale fortepianowym i skrzypcowym, zyskuje coraz szersze koło uznania i zaufania publiczności a ostatnia produkcya z klasy skrzypcowej i fortepianowej przedstawiła nam kilka prawdziwie utalentowanych uczni, z których wyróżnić należy pianistów: R. Byka i J. Grünberga a z panienek J. Ilasiewiczównę, J. Grzywińską i T. Malinowską. Z klasy skrzypcowej prof. Kochańskiego wymienić należy: Wł. Neumanna za doskonałe wykonanie sonaty Mozarta, a szczególnie niezwykle utalentowanego ucznia Menaszesa, który z precyzyą i znacznem wirtuozostwem odegrał „baladę i polonez“ Vieuxtempsa. Chór mięszany, zostający pod kierownictwem p. Wandy Proczkowskiej uzupełnił resztę zajmującej tej produkcyi muzycznej.

* **Popis muzyczny** uczniów i uczenic p. Zofii Barwińskiej, urządzony wczoraj w sali Domu narodnego w obec licznie zgromadzonych słuchaczy, powiódł się doskonale i wymownie świadczył o sumienności w nauczaniu i wybitnych zdolnościach pedagogicznych pianistki p. Barwińskiej, która z każdym rokiem umie powiększyć koło zwolenników swej gry i metody nauczania. Bardzo zajmująco zestawiony program popisu był w ogólności starannie wykonany a na wyszczególnienie zasługują w pierwszym rzędzie: Soupperówna I., Kopaczyńska M., Antoszewska H., następnie Szymańska I., Szymański W., Ramułt L., Sym E. i Wierzbicka W.; z niższego kursu Biernacka Z., Gąsiorowska A., Lerska S., Ramułtówna M. i Sym K.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W niedzielę „Pan Jowialski“ Fredry. Występ Ludwika Solskiego. W roli szambelanowej wystąpi po raz ostatni pani Wojnowska.

W poniedziałek „Wiceadmirał“.

We wtorek „Złote runo“ Przybyszewskiego. Występ Ludwika Solskiego. W roli Inki wystąpi po raz ostatni pani Bednarzewska.

We środę „Pan Damazy“ Blizińskiego, gościnny występ Wład. Wojdałowicza.

Repertuar teatru krakowskiego.

W niedzielę „Urzędowa żona“ A. H. Savage.

W poniedziałek „Dyabeł Łańcucki“ A. Nowaczyńskiego.

We wtorek „Rewizor z Petersburga“ N. Gogola.

We środę „Oj młody młody“ Al hr. Fredry (syna).

We czwartek „Ksiądz Marek“ Juliusza Słowackiego.

W piątek popołudniu „Kościuszko pod Racławicami — wieczór „Warszawianka“ Stanisława Wyspiańskiego i „Konfederaci Barscy“ Adama Mickiewicza.

W sobotę „Wesele“ Stanisława Wyspiańskiego.

W niedzielę „Halka“ Moniuszki.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy przeciw aranżerom rautu fiołkowego i wieczorków dobroczynnych, przesłuchano oskarżonego Edwarda Murdzyńskiego, który twierdził, że chciał urządzić zabawę, ale pieniądze się rozeszły, wobec tego w celu rehabilitacyi postanowił urządzić raut kwiatowy, który jednakże zakazała policya. Oskarżony Jasnos oświadczył, że w dobrej wierze pomagał innym oskarżonym w urządzaniu zabaw.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Napady i rozboje w Warszawie i na prowincyi stały się takim chlebem powszednim, że dzienniki warszawskie notują już tylko znaczniejsze z nich. Wczoraj na ulicy Żytniej socyaliści zastrzelili robotnika z partyi narodowej Malinowskiego; jedna kula zraniła przytem śmiertelnie idącą do szkoły ośmioletnią dziewczynkę, Bronisławę Bielecką.

— W Warszawie na ul. Twardej wczoraj trzech wyrostków przystąpiło do przechodzącego niejakiego Maibluma i zażądało pieniędzy. Ścigani przez żołnierzy napastnicy strzelili z rewolwerów. Żołnierze odpowiedzieli salwą i postrzelili dwóch przechodniów.

— We Włocławku odbyła policya w mieszkaniu właściciela domu Rozworskiego u sublokatorów jego rewizyę, przyczem znaleziono 9 rewolwerów Browninga, 420 nabojów, dwie puszki materyałów wybuchowych, wiele proklamacyj, dzienników, broszur i książek treści socyalistycznej, pieczęć P. P. S. i kwitaryusz do zbierania składek. Sublokatorów, którymi byli Czesław Jarnuszkiewicz, uczeń miejscowej szkoły handlowej, robotnik Franciszek Wróblewski i urzędnik kolejowy Tytus Czaki, aresztowano. Również aresztowanym został właściciel tego domu Rozworski.

— W Częstochowie wykryła policya w mieszkaniu niejakiego Chmielewskiego tajną drukarnię ręczną; Chmielewskiego aresztowano, ale ten w drodze do więzienia uciekł.

— W Łodzi znowu wybuchł strajk powszechny.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— W „Daily Mail“ pojawił się barwny opis Poznania. Artykuł, napisany z wielką dla nas sympatyą, odznacza się dokładną znajomością stosunków i informuje społeczeństwo angielskie o stanie polskiego życia narodowego w W. Ks. Poznańskiem. „Poznań robi — pisze autor — wrażenie miasta milczącego, smutnego. Na każdym kroku widać żołnierzy i oficerów, brzęczących szablami, wszędzie widać cechę pruską, siłą narzuconą. Ale Poznań jest miastem na wskróś polskiem i zawsze polskiem pozostanie. Nie zda się na nic bagnet pruski, ani uciemiężenie, jakiego świat nie widział. Twarze Polaków mają wyraz piękny i subtelny. Ruchy ich są szybkie, głos muzykalny. Naród o szlachetnych rysach. A jak piękny jest dźwięk ich mowy. Po dłuższem słuchaniu języka niemieckiego, język polski sprawia dla ucha prawdziwą przyjemność. Mowa jest płynna i dźwięczna. W teatrze grano sztukę, przerobioną z powieści Sienkiewicza: na scenie przesuwały się malownicze obrazy z życia polskiego, z czasów wojen kozackich. Aktorzy grali z zapałem i świadomością ważnej swej misyi patryotycznej. Teatr poznański ma podtrzymywać siły polskie, gnębione bagnetem i kulą. Artyści weszli między rodaków a brutalną siłę pruską. W tym małym teatrze było więcej siły, niż w potężnych fortach, otaczających wieńcem miasto.“

Ostatnie wiadomości.

Z podróży cesarza do Czech.

Liberzec. Cesarz, witany owacyjnie przez ogromne masy ludności, oglądał wczoraj wystawę. W powitaniu wzięli także udział burmistrze 64 miast niemieckich z Funkem na czele. Na przemowę burmistrza Beiera cesarz odpowiedział, że cieszy się, iż ma sposobność przekonać się o postępach pracy kulturalnej. Dowody uzdolnienia i pracy, złożone na wystawie, odnoszą się równomiernie do całej ludności kraju.

Wizyty monarsze.

„Berl. Tageblatt“ stanowczo zapewnia, że zjazd cesarza, po jego powrocie z Norwegii, z carem przyjdzie do skutku, jakkolwiek czas i miejsce jeszcze nie naznaczone.

Berlińska „Morgenpost“ otrzymała z Londynu wiadomość, iż w tamtejszych kołach dyplomatycznych z wielką pewnością głoszą, że król Edward po kuracyi w Marienbadzie z końcem sierpnia albo początkiem września przybędzie do Berlina, aby siostrzeńcowi swemu ces. Wilhelmowi oddać tak długo odwiekaną rewizytę. W tej porze zapewne odbędą się pierwsze chrzciny w domu cesarzewicza następcy i król angielski będzie ojcem chrzestnym.

TELEGRAMY i TELEFONEMATY

z dnia 23 czerwca 1906.

Delegacye wspólne.

Delegacya austryacka.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej w dyskusyi nad extraordinarium wojskowem sprawozdawca dr. Kozłowski wystosował do ministra wojny pytanie: 1. jakiem będzie przyszłe ukształtowanie się budżetu wojskowego zwyczajnego i nadzwyczajnego i kiedy kredyt 400,000 000 kor. zostanie wyczerpany, 2. o ile twierdze austryackie wymagają przekształcenia, 3. czy wydatki wspomniane pomieszczą się w kredycie 67,000.000 koron bez szkody dla zapasów broni?

Minister wojny generał Pitreich dał wyjaśnienia co do wydanych dotychczas kredytów. Kontyngent wojskowy w Austro-Węgrzech pozostał od roku 1869 w wysokości 2·8 proc. ludności, podczas gdy w Niemczech wzrósł do 4·8 proc., w Francyi do 5·4 procent, a z zaprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej wzrośnie do 8 proc. Tak samo budżet wojenny w Austro-Węgrzech jest niższy niż we Włoszech, we Francyi, Niemczech i Rosyi. Dalej minister przedstawił powody kredytu 400,000.000 i zwrócił uwagę, że w ciągu 2 lat, zwłaszcza w extraordinarium, zarząd wojskowy będzie musiał przyjść z nowemi żądaniami, np. na karabiny maszynowe lub na ulżenie uzbrojenia. Na drugie pytanie minister oświadczył, że sprawa budowy twierdz jest załatwiona. Odpowiedź zaś na 3-cie pytanie jest już zawarta w pytaniu pierwszem.

Po oświadczeniu szefa sekcyi Okrugiera, który odpowiedział posłowi Tollingerowi, że nie może dać wyjaśnień co do umowy obu ministrów handlu w sprawie dostaw wojskowych, gdyż umowa ta wymaga zatwierdzenia obu rządów i po polemice sprawozdawcy Kozłowskiego z ministrem wojny co do podwyższenia przyszłych budżetów wojskowych ponad 400,000.000 k. przyjęto extraordinarium wojskowe wraz z wnioskiem Baernreithera, ażeby uchwałę w sprawie refundacyi pozostawić na razie w zawieszeniu.

Komisya przyjęła następnie budżet wspólnego ministerstwa skarbu i rezolucyę Baernreithera, domagającą się, aby wspólny rząd użył całego swego wpływu w tym kierunku, aby archiwum nadworne ze względu na ogólny interes naukowy i historyczny pozostało nadal nierozdzielne. Wreszcie uchwalono budżet wspólnej najwyższej izby obrachunkowej. Na tem posiedzenie zakończono.

Wiedeń. Dziś o 10 rano zebrała się delegacya austryacka na pełne posiedzenie. Po odczytaniu kilku interpelacyj del. Biankiniego przystąpiono do dalszej dyskusyi nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych.

Del. Kramarz polemizował z wywodami hr. Gołuchowskiego, wygłoszonymi w komisyi, a następnie omawiał politykę rosyjską. Rosya bez wątpienia skutkiem wojny na Dalekim Wschodzie nie będzie mogła przez szereg lat odgrywać takiej roli czynnej w polityce, jak dawniej.

Austrya powinna iść ręka w rękę z Rosyą na Bałkanie — mówił dalej p. Kramarz — i niema obawy, aby skutkiem tej polityki przyszło do nieporozumienia między obydwoma temi państwami. Przewiduje, że wkrótce przyjdzie do porozumienia między Rosyą a Anglią. Występuje przeciw trójprzymierzu i usługom wyświadczonym Niemcom; jest za utrzymaniem dobrych stosunków z Rosyą i Włochami. Zaś stosunek do Niemiec musi doznać rewizyi. O los Austryi mowca jest spokojny, gdyż niema pewnie polityka w Europie, któryby nie przyznawał, że bez Austryi niema równowagi ani w Europie, ani w świecie.

Mowca omawia następnie zajścia w Rosyi, gdzie obecnie jest rewolucya nie polityczna, lecz społeczna. Główną kwestyę tworzy obecnie sprawa własności. Mowca ubolewa, że umiarkowani nie mają tam odwagi do umiarkowania. Wolność i porządek są jedyną rzeczą, czego teraz Rosyi potrzeba, ale niestety ci, co chcą wolności, nie mają odwagi zrobić porządek, zaś ci, co chcą porządku, nie chcą wolności.

Wobec wywodów p. Strauchera o masakrach żydów w Rosyi przyznaje mowca, że każdy po ludzku czujący człowiek musi być do głębi dotknięty opisami zajść w niektórych miastach rosyjskich, sądzi jednakże, że nie powinno się być jednostronnym. Mowca zwraca uwagę na to, że żydzi w Rosyi odgrywają pierwszą rolę w rewolucyi.

Wobec wielkiego niebezpieczeństwa społecznego, jakie grozi monarchii habsburskiej ze wschodu, trzeba i u nas zadowolić masy i ich potrzeby zaspokoić. Dobra polityka wewnętrzna jest najsilniejszą podstawą dobrej polityki zewnętrznej. Ponieważ mowca nie jest zadowolony z polityki wewnętrznej, będzie głosował przeciw budżetowi.

Del. Baernreither wskazuje na to, że monarchia skutkiem dualizmu i składu swego ma mniejszą zdolność akcyi niż inne mocarstwa i że jej siła inicyatywy na zewnątrz w ostatnich latach z powodu przesileń wewnętrznych ucierpiała, gdy inicyatywa innych mocarstw wzrosła. Polemizuje z p. Kramarzem i wskazuje na wartość trójprzymierza, które przez lat 30 utrzymało pokój. Krytykuje zachowanie się Włoch, które darowały Czarnogórze działa. Omawia obszernie stosunek monarchii do Rosyi, polemizuje z Kramarzem i w końcu oświadcza, że jest z zupełnem uznaniem dla polityki zagranicznej hr. Gołuchowskiego.

Del. Sustersic napomina do zawarcia pokoju między Austryą a Węgrami, aby mogła być silniejszą nasza polityka na Bałkanie. Nie chodzi o formę lecz o treść. Nie chodzi o to, czy traktat handlowy, czy sojusz handlowy, lecz o porozumienie się.

Hr. Schönborn zarzuca, że obecnie równocześnie obraduje tyle ciał prawodawczych, wskutek czego cierpi powaga obrad. Prosi, aby w przyszłości tego nie było. Następnie omawia stosunki węgierskie i apeluje do ministra spraw zagranicznych, aby utrzymał jedność monarchii, co być może tylko na podstawie ugody z r. 1867.

Zabrał głos p. Abrahamowicz.

Posiedzenie trwa dalej.

Rada państwa.

Posiedzenie wczorajsze

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izby posłów w dyskusyi nad nowelą przemysłową, referent Doboszyński przedstawił sprawę dowodu uzdolnienia w przemyśle gospodnio-szynkarskim. Dowodu tego domagał się zjazd szynkarzy z r. 1902. Zauważyć jednak należy, że obowiązek koncesyi w tym przemyśle, uniemożliwia nieokiełzaną konkurencyę. Oprócz tego liczyć się należy z warunkami lokalnymi, komisya więc proponuje, ażeby sprawę tę pozostawić do załatwienia w drodze rozporządzenia ministra handlu wspólnie z ministerstwem spraw wewnętrznych i z korporacyami miejscowemi. Mowca prosi o przyjęcie tych kompromisowych propozycyj, gdyż wnioski mniejszości naraziłyby całą ustawę na niebezpieczeństwo.

W głosowaniu wnioski referenta przyjęto i przystąpiono do dalszej grupy paragrafów noweli przemysłowej, dotyczącej rozmiarów i wykonywania prawa przemysłowego. Po przemowie szefa sekcyi Hasenörla i kilku posłów dyskusyę przerwano.

Poseł Schoenerer, powołując się na uchwałę komisyi budżetowej o zaproszenie byłych ministrów; dra Koerbera, Böhm-Bawerka i Calla, celem przesłuchania, z powodu nielegalnych rozporządzeń, na podstawie § 14, zapytał przewodniczącego komisyi konstytucyjnej, czy nie zamierza również wezwać tych byłych ministrów przed swoje forum? Przewodniczący komisyi konstytucyjnej dr. Grabmayr wyraził ubolewanie, że rząd zaniechał wysłania zastępców na obrady w komisyi konstytucyjnej w sprawie §. 14. Wezwanie byłych ministrów wydaje się mowcy niepotrzebnem, gdyż rozporządzenia, o które chodzi, były zawsze umotywowane.

Poseł Stein w zapytaniu do przewodniczącego w komisyi budżetowej dowodził, że osoby, które za rządów dra Koerbera całymi dniami przesiadywały u niego i gotowe były popierać każde łajdactwo w parlamencie, obecnie odgrywają rolę niewiernych przyjaciół i oskarzycieli dra Koerbera. O głównym winowajcy jednak zapomiano; jest nim ówczesny prezydent „najwyższej izby obrachunkowej“, br. Gautsch, który mógłby udzielić cennych wyjaśnień. Mowca zarzucił br. Gautschowi korupcyę, za co go przewodniczący przywołał do porządku. Dalej mowca omawiał sprawę sprzedawania przez Koerbera zaszczytów, tytułów i orderów. Faktem jest, że tego rodzaju transakcye dr. Koerber dokonywał — mówił p. Stein — ale dlaczego? Oto cesarz przyrzekł dwa miliony koron z własnych funduszów na galeryę obrazów w Pradze. Później, zniewolony rozmaitymi wpływami, przyrzeczenie swe cofnął, więc dr. Koerber, zaangażowany w tę sprawę, musiał tych pieniędzy szukać na innej drodze.

Na tem posiedzenie zamknięto, następne dziś o g. 12 w południe.

Wiedeń. Skutkiem wdrożonych układów między stronnictwami, nowelę przemysłową załatwi izba w ciągu trzech posiedzeń.

Posiedzenie dzisiejsze

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów po odczytaniu interpelacyj i wniosków przystąpiła izba do dalszej dyskusyi nad nowelą przemysłową.

Dyskusya nie przedstawiła większego zainteresowania. Posiedzenie zamknięto o godz. 2·52

Następne posiedzenie w poniedziałek o 7. wieczór.

Deputacya kwotowa.

Wiedeń. Deputacya kwotowa odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie. Po dłuższej dyskusyi przyjęto jednomyślnie wniosek Schwegla, który będzie natychmiast podany do wiadomości węgierskiej deputacyi kwotowej. Celem ewentualnych rokowań z węgierską deputacyą wybrano osobny subkomitet, do którego weszli: Chlumetzky, Schwegl, Rohmberg, Kaiser, Abrahamowicz, Povse i Stransky.

Komisye.

Wiedeń. Komisya cłowa przyjęła ustawę upełnomocniającą.

Koło polskie.

Wiedeń. Jutro o 12 w południe odbędzie się posiedzenie Koła polskiego. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe i wyznaczenie mowców, którzy będą przemawiać w pełnej izbie podczas rozprawy nad prowizoryum.

Upaństwowienie kolei Północnej.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu rady zarządzającej kolei Północnej, zapadła jednogłośnie uchwała, ażeby zaproponować walnemu zgromadzeniu akcyonaryuszy w dniu 27 bm. przedłożenie umowy z rządem w sprawie upaństwowienie tej kolei po dzień 31 października br. włącznie.

Minister dr. Derschatta zawiadomił przedstawicieli kolei Północnej, że przedłożenie o upaństwowieniu kolei Północnej wzięte będzie pod obrady około 1 lipca. W pierwszem czytaniu przedłożenia w izbie poselskiej, zajęłaby się tą sprawą komisya kolejowa, drugie i trzecie czytanie zaś w pełnej izbie odbyłoby się już po feryach letnich, tj. w jesieni.

Z ziem polskich.

Sprawy szkolne.

Petersburski korespondent warszawskiej „Gaz. pol.“ donosi: Dowiadujemy się z poważnego i wiarygodnego źródła, że rząd jest stanowczo przeciwny spolszczeniu uniwersytetu warszawskiego. Co się tyczy szkół średnich, to pod tym względem stanowisko rządu jest w tej chwili mniej wyraźne. Zdaje się, że w ministeryum oświaty na kwestyę spolszczenia szkolnictwa średniego zapatrują się, jako na rzecz, którą trzeba będzie volens nolens zrealizować.

Z Rosyi.

Duma.

Petersburg. Na posiedzeniu Dumy w dalszym ciągu dyskusyi nad oświadczeniem ministrów, poseł Ramiszewski, socyalista z Kaukazu, oświadczył się przeciw stawianiu interpelacyi w sprawie poszczególnych zbrodni administracyi, gdyż rząd ciągle popełnia bezprawia, a ministrowi spraw wewnętrznych podlega wszystko, nie wyjmując kościoła i szkoły.

Poseł Aładin w mowie swojej odczytał artykuł londyńskiego „Timesa“ z d. 12 bm. Minister w rozmowie z korespondentem owego pisma ośmielił się zarzucić Dumie, że jest zgromadzeniem rewolucyjnem. Ale tragedya białostocka zrewolucyonizowała uczucia Europy i nawet „Times“, owo tak przyjaźne dla rządu pismo angielskie, zamieściło z tego powodu bardzo gwałtowny artykuł przeciw rządowi. Mowca wskazał na fakt, że rozruchy wśród żołnierzy muszą wpłynąć na spadek papierów rosyjskich za granicą i zakończył energicznym apelem do izby.

Poseł Kowalewski omawiał również sprawę rozruchów i wpływ na nie reakcyjnej biurokracyi, wobec której nawet Witte był bezsilny.

Petersburg. Wybór biskupa ks. Roopa na posła został zatwierdzony przez komisyę rugów wyborczych.

Wrzenie wśród wojska.

Moskwa. Żołnierze tutejszego garnizonu odbyli ostatnimi dniami zgromadzenie, na którem oświadczyli się za spokojnem zachowaniem się, jeżeli rząd nie zastosuje represalij i nie rozpędzi Dumy.

Warszawa. W 10 batalionie saperów, który stoi w obozie pod Warszawą, wybuchły rozruchy.

Petersburg. Położenie w Kronsztadzie jest bardzo groźne. Ponieważ nie jest wykluczonem, że 12-calowy pocisk działowy, wystrzelony w Kronsztadzie, może się zabłąkać do Peterhofu i poczynić tam wielkie zniszczenie, podniesiono myśl, aby dwór carski przesiedlić z Peterhofu do Carskiego Sioła, lecz minister wojny oświadczył, że jest wykluczonem, ażeby niepokoje przybrały większe rozmiary.

Petersburg. Minister wojny zdał carowi raport o rosnącem wrzeniu rewolucyjnym w armii z tem, że nie może ręczyć za utrzymanie armii w karbach posłuszeństwa.

Wyroki sądowe.

Helsingfors. Sąd tutejszy rozpoznawał sprawę rabusiów, którzy ograbili Bank państwa. Pięciu podsądnych skazano na zamknięcie w więzieniu na 9 lat i 5 miesięcy. Zwrócono Bankowi 175.543 rubli, poprzednio zaś 36.445 rubli i 35.623 marek.

Obawy żydowskie.

Krzemieńczug Z powodu pogłosek o przygotowywaniu pogromu ludność żydowska opuszcza miasto.

Rozruchy agrarne

Kijów. W gubernii kijowskiej wybuchły wielkie niepokoje chłopskie. Chłopi zamordowali kilku właścicieli ziemskich i zrabowali wiele dworów.

Wizyta angielska w Rosyi.

Petersburg. „Birż. Wied.“ podaje następujący program przyjęcia eskadry angielskiej: Dzień 1: przyjęcie uroczyste w Kronsztadzie; dzień 2: przyjęcie admirałów i oficerów w Peterhofie; dzień 3: zwiedzanie Petersburga, śniadanie w ambasadzie angielskiej; dzień 4: powrót do Kronsztadu.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 czerwca.

Dziś notujemy z 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·60 do 8·80, pszenica na termina 0·00 do 0·00. Żyto gotowe 5·80 do 5·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 8·20 do 8·40 Owies obroczny na terminy 0·00 do 0·00. Jęczmień pastewny 6·50 do 6·70, jęczmień browarniany 0·00 do 0·00. Rzepak 00·00 do 00·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 6·60 do 7·—, groch do gotowania 8·50 do 10·—. Wyka 0·— do 0·—. Bobik 0·— do 0·—. Hreczka 00·00 do 00·00. Kukurudza nowa za 56 kilo 0·00 do 0·00 kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 00·00 do 00·00, koniczyna biała 00·— do 00·—, koniczyna szwedzka 00·— do 00·— Tymotka 00·— do 00·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 35·50 do 35·75. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·75 do 19·—.

Budapeszt dnia 23 czerwca. Kurs w koronach i po 100 klg. Notowano przenicę na maj 00·00—00·00 na październik 15·64—15·66, żyto na maj —·— —·—, na październik 13·22—13·24, owies na maj 00·00—00·00, na październik 13·50—13·52, kukurudza na maj 11·44—11·44, na lipiec 12·92—12·94, rzepak na sierpień 29·30—29·50.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 23 czerwca. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 667·75, węgierskiego zakładu kredytowego 807·—. Anglobanku 310·—, Unionbanku 549·50, Banku dla krajów koronnych 435·—, Bankvereinu 549·—, Bodencreditu 1045·—, galicyjskiego Banku hipotecznego 576·—, kolei państwowych 675·25, kolei południowej 162·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbethal 449·— kolei północnej 5730, kolei czerniowieckiej 582·00, alpiny 574·—, Rima Muranya 574·00, praskiego towarzystwa żelaznego 2785.— fabryki broni 587·—, tureckie tytoniowe 410·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 530·00 oblig. węg. indemniz. 95·—, renta majowa 99·70, austryacka renta koronowa 99·65, węgierska renta koronowa 95·40, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 98·85, 4-procentowo listy banku hipotecznego 98·50, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 100·90, 5-procentowe listy banku hipotecznego 111·80 4-procent. Banku kraj. 98·85, 4 i pół proc. Banku kraj. 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. —·—, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin. 99·30, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 98·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·65, losy tureckie 160·75 marki 117·37, ruble 252·00, 5 prc. renta rosyjska z 1906 r. 85·40.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 22 czerwca 1906.

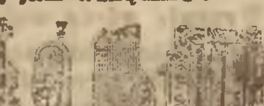
Hotel Europejski. (Alberta Szkowrona). A. Jędrzejowicz z Dylongówki, dr. Aleksiewicz ze Stanisławowa, S. Załęcki z Król. pol., S. Zwolski z Bryniec, dr. Jasiński z Bóbrki, P. Komarnicka z Jarosławia, S. Pawlikowski z Bereżnicy, O. Schnellowie z Firlejówki, A. Koralewscy z Zalesia, ks Biliński z Kociubiniec, H. Molodecki z Warszawy, P. Karge z Poznania, dr. A. Iskrzycki z Sanwa, J. Studzińska i P. Solski z Krakowa, Pp. Mackscy z Gajów, T. Lempkowski z Czaszyna, P. deypicki z Przemyśla, W. Lang z Wieczorków, B.Lemgowski z Rosyi. Ro-

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 hl. od wyrazu.

Owoce kandyzowane w koszykach 1/4 i 1/2 kg. po 1 k. 12 h po 3 k. 20 h., bez koszyczków po 1 kor po 2 koron. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

Taniej jak wszędzie!

J. Kaprálik Lwów. Cenniki za darmo.



Niezrównane w użyciu Christofla srebro stołowe, poleca **JAN WOJTYCH**, złotnik, **Lwów, Akademicka 8.** 100

Józef Krasnopolski,

Pracownia pozłotnicza,
ul. Łyczakowska l. 40 we Lwowie, wykonuje roboty kościelne, cerkiewne i salonowe, odnawia ołtarze, ambony itp. sumiennie po najniższych cenach. 465

Teren naftowy w Tustanowicach, korzystnie położony, do odstąpienia. Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata **dr. Zygmunta Lisiewicza, Lwów, ul. Akademika 22.** 90

Agronom, absolwent szkoły rolniczej w Czechach, z długoletnią praktyką przy roli i lesie, znakomity hodowca inwentarza żywego, poszukuje posady rządcy, leśnika, kontrolora lub obu razem od 1 lipca. Jest żonaty, bezdzietny, wymagania skromne. Zgłoszenia pod „Agronom" P. R. rest. Potok złoty.

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla P. T. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy **Reprezentacya „Beamten-Vereinu"** we Lwowie, ul. **Kopernika l. 28.** 506

Szparagi ogrodowe
pierwszej jakości, świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowem po najtańszej cenie targowej, **Zarząd dóbr Jeana Lalzego w Woli wysockiej o. p. Żółkiew.** 410

Księgarnia Polska
we Lwowie, ul. Akademicka 2a,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

Samouczek
Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2.24, kurs II-gi k. 3·60,
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 95

W Krynicy
J. Znamirowskiego „Pensyonat Warszawski",
dawniej „hydropatyczny"
w idealnem położeniu, pierwszorzędny dom o 70 pokojach wedle wszelkich wymóg komfortu i hygieny urządzonych. Kuchnia wzorowa. Czytelnia, werandy, ogród, sala i plac zabaw. Ceny umiarkowane. Prospekty na żądanie wysyła opłatnie.
447 **Zarząd.**

W Krynicy
„Uniwersal"
dom komisyjny-spedycyjny, kantor wymiany, biuro podróży, informacyjne, wynajmu mieszkań, pośrednictwa pracy, plakatowania ogłoszeń i reklamy, ajencya dzienników, ubezpieczeń, zastępstwo banków i rozlicznych firm, poleca swe usługi P.T. Gości.

Oferujemy
nasze doskonałe **żniwiarki** systemu **„CORMICK"** po **270 zł.** i **kosiarki** po **155 zł.**, jak długo zapas starczy.
Filia: 512
Ed. Kokota i Ska.
Lwów, Grodecka 49.

Pasy lite, rycerskie, gudzy, szpinki, karabele w wielkim wyborze 129
J. Dąbrowski
we Lwowie, Hetmańska 4.

Ręczy
apteka C. Balassa, że będące w używaniu cudownie działające prawdziwe angielskie **Balassa mleko ogórkowe** nie jest szkodliwe na cerę. Tylko raz mogą nasze Panie na próbę zamówić mleko ogórkowe, a przekonają się, że ten środek piękności natychmiast usuwa piegi, plamy wątrobiane, wągry, zaskórki i tym podobne nieczystości skóry — twarz robi gładką, świeżą i młodą. Jedna flaszka k. 2·—, do tego prawdziwe angielskie mydło ogórkowe k. 1·—, créme-ogórkowy k. 2·—, puder k. 2·— i 1·20.

Proszę strzedz się przed naśladownictwami. Wysyłka przez pocztę: **C. Balassa apt. Budapeszt, Erzsébetfalva.** Główny skład we Lwowie: Apt. H. Rubel przedtem Z. Rucker. Dalej nabyć można w apt. M. Schwarza i A. Goldberga w Przemyślu. 93 4

Do smażenia
wielkie hiszpańskie **wiśnie** i wybrane duże **morele,** wysyła w 5 kg. poczt. koszykach, opłatnie starannie opakowane po zł. 1·80.
A. Hoffmann, Nyiregyhaza (Węgry). 515

Nieustająca rzetelna sprzedaż wszystkich gatunków szlachetnych
rasowych psów



od najmniejszych karzełków do największych olbrzymów w **psiarni WENZLA FUCHSA, Praga, Klamovka G (Czechy).** Za nadesłaniem 30 hal. wysyła się bogato illustr. cennik z licznemi radami o pielęgnowaniu, chowie i odżywianiu psów, **ważny dla każdego amatora psów.** 33

Wagi
wagonowe z nieprzerwaną szyną mostową, na bydło, beczkowe, wszelkiego rodzaju skalowych, decymalnych i stołowych wag, poleca po najtańszej cenie **V. Cerveny,** fabryka wag **w Pradze, Żiżkowie.** 209

G. N. Marka ochronna. 206

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów
do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III|2 Erdbergerlände 2.

Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **biond, szatyn, brunatny i czarny,** nadając włosom najdalej po 15 minutach kolor właściwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. ekstraktu orzechowego k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7·70
Mleko orzechowe reger. włosów k 6 i 3
Pomada orzech. i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzech. do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę koron 6 i 4.
We Lwowie u Zygmunta Ruckera apt., w składzie materyałów Al. Hübnera, i w drogueryi Piotra Mikolascha i Sp.
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

Lüftingera
środek 295
do tępienia pluskiew
prawnie ochroniony, działa natychmiast, w przeciągu 24 godzin żadnej pluskwy nie będzie w pomieszkaniu, niszczy natychmiast pluskwy wraz z zarodkiem, mrówki, stonogi, kuchenne szwaby, karakony itp. Cena brunatnego koloru 15 ct., białego nie plamiącego flaszki po 25, 65 ct. i zł. 1·30, 1·80, i 2·50. Na każdej flaszce jest dokładny napis wynalazcy **Johann Lüftinger, Wien XI. Hauptstrasse 134.** Proszę zażądać tylko jednej flaszki **Lüftingera** w głównym składzie:
Alojzego Hübnera we Lwowie,
Rynek l. 38.

Miejsce kuracyjne
„PRIESSNITZTHAL"
w Mödling.
założone w r. 1850, urządzone z najmodniejszym komfortem, w najpiękniejszem położeniu Wiedeńskiego lasu — jednak półgodziny oddalone od Wiednia. Nadaje się do kuracyi wszelkich słabości wewnętrznych nerwowych — dla wyczerpanych i osłabionych najtroskliwsza opieka i znakomite skutki. Telefon: Mödling 47.
Cenniki bezpłatnie.
Lekarz kierujący: Dr. Józef Weiss.

Oferta
na budowę plebanii w Machlińcu.
Zgłoszenia do 7 lipca.
Plan i kosztorys do przejrzenia w urzędzie parafialnym.
Ekspozytura w Machlińcu p. Nowesioło ad Stryj.
215

Prawnie chroni. Wszelkie naśladownictwo i przedruk sądownie karane. — Nieświadomość prawa nie jest usprawiedliwieniem.



Sędzia: Więc oskarżony wydał prawie ostatni swój grosz na bezwartościowe i bezskuteczne środki, a przecież musiał o tem wiedzieć, że **tylko Thierry balsam i maść centyfoliowa** najlepszemi, najskuteczniejszemi i niechybnemi są środkami, przez tysięcy listów z uznaniem potwierdzone.
Oskarżony: Niestety, pozwoliłem sobie wyperswadować i kilka razy używałem bezskuteczne środki i fałszowane balsamy, czego teraz bardzo żałuję.
Sędzia: Nieświadomość nie jest podług prawa żadnem usprawiedliwieniem. Dlaczego nie sprowadziłeś Pan sobie broszurki z tysiącznemi świadectwami z apteki Thierry w Pregrada, które przecie każdy na żądanie gratis i franco otrzymuje?
Oskarżony: Niestety nic o tem nie wiedziałem.
Sędzia: Pod warunkiem, że Pan złe naprawi, uwalnia się Pana od kary za niedbalstwe w obowiązkowem dbaniu o zdrowie swoje i swoich najbliższych. Także zechce pan nadal przestać używać wszelkie bezskuteczne i bezwartościowe środki i falsyfikaty, a posługiwać się zawsze tylko balsamem Thierry i maścią centyfoliową, jako jedynym środkiem pewnym i skutkującym. Obowiązek pielęgnowania zdrowia należy ściśle przestrzegać, gdyż zaniedbanie wszelkie bądź to przez nieświadomość, bądź to niedbalstwo, będzie ostro karane, czy to przez chorobę, czy tylko przez osłabienie organizmu. Do pomocy cierpiącym i do uśmierzania bolów i chorób służy balsam Thierry i maść centyfoliowa i nie cierpi się więcej, gdy się ten tani środek zawsze ma w domu i przepisowo używa.

Balsam Thierry jest niezrównanym środkiem przeciw **kaszlowi, katarowi, cierpieniom piersiowym, grużlicy, zapaleniom gardła, chrypce, katarowi oskrzeli, zapaleniu płuc, kurczom żołądkowym, złemu trawieniu,** szczególnie **influency etc.** i przynosi pewną pomoc i skutek.
Cena: 12 małych lub 6 podwójnych flaszek, lub jedna wielka **specyalna flaszka patent. zakorkowana k 5 — franko.** 48

Thierrego maść centyfoliowa jest w działaniu swojem **non plus ultra** w zastarzałych ranach, zapaleniach, opuchnięciu, skaleczeniach, wzdęciach etc.

Zmiękcza i wyciąga w ciało wciśnięte: ołówek, szkło, piasek, drzazgi etc. bez bolu, zapobiega wcześnie użyta, zakażeniu krwi i czyni operacye zbytecznemi.

Cena 2 słoików franko k. 3·60.

Broszurę z tysięcy oryginalnymi listami z uznaniem otrzyma każdy na żądanie darmo i opłatnie.

Wysyłka tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za pobraniem.



Aptekarz A. Thierry w Pregrada
koło Rohitsch-Sauerbrunn.
W większych aptekach i drogueryach.

Guttmanna
oryginalne patentowane
Klozety pokojowe



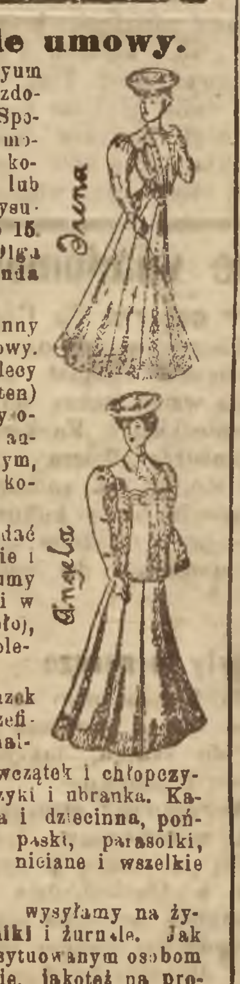
(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonne) **są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne.** — Bidets, Irrigateurs, hygieniczne spluwaczki we wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.
Illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów 344
L. GUTTMANNA
Lwów, Jagiellońska 8.
Główne zastępstwo Austro-Węg. **Thermophor.** Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia).
Własne składy we Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.



Ulgi w spłatach wedle umowy.

Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spódnica 7-dzielna wysoko stebnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary koron 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fasonu Olga koron 5·75 do 7·50. Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50. 214

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi, podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stebnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, brązowym, oliwkowym lub drap. Cena kompletnego kostyumu koron 18·20 do 22·—.



Zamawiając spodnicę wystarczy podać nam długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc naokoło), długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczna.

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jako to: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecinna, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze **bogato ilustrowane cenniki** i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie, jakoteż na prowincyi, ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre gn.
Lwów, ul. Halicka 19, (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Dobry zarobek uboczny dla gospodarzy rolnych.

To przysłowie **PIASEK JEST ZŁOTEM** jest marką ochronną

jeśli, zmieszany z cementem, zostanie użyty do
cegieł,
dachówek, płyt podłogowych i ściennych, żłobów dla bydła, rur wodociągowych, studziennych itd. Nie ma lepszego ani tańszego materyału budowlanego dla miasta lub wsi.
Nowe wyborne maszyny ręczne do obsługi przez niewyćwiczonych robotników, dostarcza
Leipziger Cementindustrie Dr. Gaspary & Co.
Markranstädt bei Leipzig.
Próbki piasku (około 5 kg.) przysłane nam, badamy gratis. Należy żądać ilustr. bezpłatnego cennika 209.
Prowadzimy też korespondencyę polską. 700
Maszyny otrzymać można przez:
Przemysł cementowy, Lwów, ul. Karola Ludwika 5, I. p.
Cementowe dachówki są najlepszą ochroną przeciw niebezpieczeństwu ognia.

Niespodzianka! Ucząc się języka francuskiego z **II-go kursu „Samouczka Polsko-Francuskiego",** napisanego przez **Plato v. Reussnera,** znalazłem w tejże książce niespodziewanie kupon, za który otrzymałem od autora 6 tomów dzieła pod tyt. **„Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta,** przez **Korzona,** wartości **40 koron,** jako premium bezpłatne, w nagrodę za pilność i wytrwałość w nauce. 456
Franciszek Gryszka, Szczekociny, gub. Kielecka, Królestwo Polskie, dnia 7 maja 1906 roku.

Parcela budowlana,
przeszło 400 sążni kw., położona w okolicy Wysokiego Zamku od strony **ul. Żółkiewskiej,**
do sprzedania
w całości lub częściowo. Bliższa wiadomość u T. Żmudzińskiego, Lwów, ul. Gołębia 6, codziennie między godz. 7 a 9 wieczorem.

Krawatki
najtaniej sprzedaje fabryka krawatów **Z. Tokarowskiej,** ul. Chorążczyzna 14; Lwów (przedtem Zimorowicza 6).

Kwizdy Fluid
Marka wąż. — Fluid dla turystów.
Od dawna uznany jako skuteczne, aromatyczne wcieranie, dla wzmocnienia i pokrzepienia ścięgni i muskułów ludzkiego ciała. Przez turystów, kolarzy, jeźdźców i myśliwych używany z nadzwyczajnym skutkiem dla pokrzepienia i wzmocnienia po uciążliwych wycieczkach.
Cena 1/1 flaszki k. 2·—, 1/2 flaszki k. 1·20.
Prawdziwy do nabycia w aptekach.
Illustrowany cennik bezpłatnie i opłacony przez główny skład: **Franz. Joh. Kwizda,** c. i k. austr. węg., król. rumuński i książęco bułgarski nadw. dostawca. **Aptekarz obwodowy: Korneuburg koło Wiednia.** 15



Płótna i Zefiry
oksfordy, bielizna stołowa, szirtingi, dymy na kalesony etc. przy zakupnie wszelkich **płóciennych i bawełnianych wyrobów tkackich** jedynie poleca się zakład chrześcijański i solidny, a proszę nie zapominać napisać o wzory tylko do
Tkalni OSV. LELEK, Laznie Bielohrad (Czechy).
40 metr. rozlicznych resztek tylko 7 zł. 80 ct. 507

Z powodu zwinięcia handlu — przez Wysokie c. k. Władze rządowe dozwolona 225
Zupełna wyprzedaż

Zupełna wysprzedaż!



Zupełna wysprzedaż!

wszelkich gatunków **dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kap na łóżka i stoły,** jakoteż **dywanów prawdziwych perskich i oryentalnych, narzutek i portyer wschodnich** (Caramanie) **po bajecznie niskich cenach.**
Skład dywanów i artykułów dekoracyjnych
Lwów, ul. Sykstuska l. 11 (Dom Szopena).

Zranienia
każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 539
gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i bol, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**
Pocztą, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
„ „ k. 7·— „ „ 10 „
„ 1 duża puszka 70 h., mała 50 h.
Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.
Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag. Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 9.
Skład w aptekach Austro-Węg. We Lwowie w znanych aptekach.

Jan Jhnatowicz
w Krakowie, Lwowie, Przemyślu i w Stanisławowie
poleca 245
Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.
do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite, prawdziwe naturalne. Żądać wyraźnie tylko wyrobu
IHNATOWICZA.

Colosseum w Pasażu Hermanów
przedstawienia w ogrodzie, w razie deszczu w odnowionej sali.
Od 16 Czerwca
Pierwszy występ Wielkiego baletu „Babel" złożonego z 60 osób,
oraz 11 innych produkcyj.

Związek handlowy Kółek rolniczych
w Krakowie (plac Szczepański 6) i we Lwowie (Kopernika 2),

ma na składzie i sprzedaje najtaniej jako wyłączne zastępstwo, znakomite w działaniu i o wypróbowanej użyteczności, oryginalne

Osborne — **Brony sprężynowe** o 7, 9, 15 i 17 zębach; **Brony talerzowe** o 8 i 12 talerzach.

Adriance — **Kosiarki i Żniwiarki, Wiązałki** z elewatorem i bez elewatora; **Grabiarki.**

Mélotte — **oryginalne belgijskie centryfugi mleczarskie.**

dostarcza po najtańszych cenach i na najdogodniejszych warunkach
Wszelkie nawozy sztuczne
z gwarancyą składników nawozowych i pod kontrolą stacyj doświadczalnych:
Superfosfaty
mineralne, kostne, amoniakalne i specyalne.
Mąki kostne
preparowane i parzone.
Mąkę żużlową Thomasa
z gwar. cytr. rozpuszczalności.
Przy wczesnych zamówieniach znaczne ulgi.

Katalogi, cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 458

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej* lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową* jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.